

Richard Nixon



DNIA 9 sierpnia 1974 roku Richard Nixon pojawił się w Białym Domu i po krótkim spotkaniu z personelem domu i swoim gabinetem poleciał helikopterem z trawnika do bazy sił powietrznych Andrews, gdzie wsiadł do prezydenckiego samolotu i udał się z rodziną do Zachodnie wybrzeże. Ale ta podróż różniła się od wszystkich innych, ponieważ dokładnie w południe, kiedy Nixon przelatywał nad Jefferson City w stanie Missouri, jego szef sztabu, Alexander Haig, dostarczył Sekretarzowi Stanu Henry'emu Kissingerowi list, w którym brzmiało: „Szanowny Panie Sekretarzu: Niniejszym rezygnuję z urzędu Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Z poważaniem, Richard Nixon.” Trzydziesty siódmy prezydent Stanów Zjednoczonych jako pierwszy w historii Ameryki złożył rezygnację ze stanowiska w niełasce. Tragedia prezydentury Nixona nie leży w jej polityce czy polityce ani nawet w konfrontacji z Kongresem i sądami w sprawie rozszerzenia prerogatyw prezydenckich, ale raczej w używaniu przez nią niekonstytucyjnych, nielegalnych i nielegalnych środków do osiągnięcia swoich celów.

Polityka jako wojna

Nixon zawsze postrzegał politykę nie tylko jako grę z godnymi przeciwnikami, ale jako wojnę z wrogami. Jego pierwszą kampanię o miejsce w Kongresie, prowadzoną w 1946 roku w Kalifornii, prowadzono przeciwko Jerry'emu Voorhisowi, pięcioletniemu liberałowi z Partii Demokratycznej. Nixon powiązał Voorhisa z przedstawicielem lewicy z Nowego Jorku, Vito Marcantonio, i fałszywie twierdził, że Voorhis został zatwierdzony przez komitet działań politycznych Kongresu Organizacji Przemysłowych (CIO). Wygrał wybory, a dwa lata później, korzystając z prawa pierwotnego Kalifornii, wziął udział w prawyborach Demokratów i Republikanów i wygrał je, unikając w ten sposób potencjalnej porażki wyborczego roku, który sprzyjał Demokratom. W 1950 r. Nixon pokonał Helen Gahagan Douglas w wyścigu o miejsce w Kalifornii w Senacie Stanów Zjednoczonych, stosując te same techniki: powiązał Douglasa z Marcantonio, rozdając niesławną „różową kartkę”, która powiązała ich wyniki głosowania. Nixon wkroczył w politykę krajową dzięki swoim umiejętnościom taktyka. Będąc członkiem kalifornijskiej delegacji na Narodową Konwencję Republikanów w 1952 r., przekonał delegatów do głosowania za uchwałą „fair play”, która rozstrzygała spór dotyczący mandatu rywalizujących delegatów Tafta i Eisenhowera na rzecz Eisenhowera, zapewniając w ten sposób generalną nominację. W rezultacie nazwisko Nixona znalazło się na krótkiej liście akceptowalnych kandydatów na wiceprezydenta, którą Eisenhower przedstawił grupie przywódców Partii Republikańskiej na konwencji. Grupa rekomendowała Nixona, ponieważ jego antykomunistyczne referencje i twarda

taktyka kampanii uzupełniłyby atuty polityczne Eisenhowera oraz ponieważ Nixon pomógłby Republikanom na Zachodzie. Nixon w kampanii prezydenckiej poszedł na łatwiznę, nazywając Adlaia Stevensona osobą uspokajającą, której wybór zostałby przyjęty z radością przez Kreml. W środku kampanii wyszło na jaw, że grupa siedemdziesięciu sześciu biznesmenów z południowej Kalifornii wpłaciła składki na tajny fundusz, który płacił Nixonowi 900 dolarów miesięcznie (łącznie do tego momentu 18 168,87 dolarów). Nixon bronił się, fałszywie przedstawiając przeznaczenie pieniędzy, twierdząc, że przeznaczone były wyłącznie na wydatki biurowe. W ogólnokrajowym przemówieniu telewizyjnym wygłoszonym 23 września 1952 r. stwierdził, że jemu i jego żonie nie żyje się dobrze i że Pat Nixon nie ma nawet futra jak skorumpowani Demokraci, a jedynie „przywoity republikański płaszcz”. Ujawniając tego kogoś, dał swoim dzieciom kolejny prezent, psa, którego nazwali Checkers, powiedział wyzywająco: „Bez względu na to, co o nim powiedzą, zatrzymamy go”. Kiedy tak zwane przemówienie Checkers spotkało się z przeważającą publicznością za zgodą Eisenhowera zdał sobie sprawę, że byłoby lepiej, gdyby Nixon był na liście. Na spotkaniu kilka dni później oznajmił: „Jesteś moim chłopcem”. Obaj zostali objęci urząd w listopadzie.

Wiceprezydent

Nixonowi jako wiceprezydentowi nie powierzono żadnych istotnych obowiązków. Okazjonalnie przewodniczył Senatowi i przewodniczył Prezydenckiej Komisji ds. Kontraktów Rządowych, która zajmowała się dyskryminacją rasową wśród wykonawców rządowych, oraz Komisji Gabinetowej ds. Stabilności Cen dla Wzrostu Gospodarczego, grupy o długim tytule, ale krótkim zasięgu w radach administracji. Stopień wpływu Nixona na politykę administracyjną można ocenić na podstawie odpowiedzi Eisenhowera udzielonej na konferencji prasowej zapytanej o przykład wkładu Nixona: „Jeśli dasz mi tydzień, może wymyślę jakiś”. Podczas rekonwalescencji Eisenhowera po chorobie serca atak w 1955 r., atak zapalenia jelita krętego w 1956 r. i udar w 1957 r., Nixon radził sobie z powściągliwością. Wiceprezydent przewodniczył dziewiętnastu posiedzeniom gabinetu i dwudziestu sześciu posiedzeniom Rady Bezpieczeństwa Narodowego (NSC), ale stery rządu sprawowali główni doradcy Białego Domu. Porozumienie Eisenhowera-Nixona w sprawie sukcesji na wypadek niepełnosprawności prezydenta posłużyło za wzór dla późniejszych administracji, podobnie jak postępowanie Nixona w takich sytuacjach. Nixon był integralną częścią operacji politycznej Białego Domu. Prowadził kampanię na rzecz republikańskich członków Kongresu w 1954 i 1958 r. Krytykował Kongresy kontrolowane przez Demokratów. Brał udział w operacji Białego Domu, która skutecznie powstrzymała ataki senatora Josepha McCarthy'ego na administrację za łagodność wobec komunizmu i pomógł opracować strategię, która dała McCarthy'emu wystarczającą linię, aby powiesić się wraz ze swoimi kolegami z Senatu. Nixon brał także udział w negocjacjach z senatorem Johnem Brickerem w sprawie zmian w Poprawce Brickera, czyli propozycji nałożenia ograniczeń na uprawnienia prezydenta do formułowania traktatów i zapewniania ich zgodności z prawem krajowym. Ostatecznie poprawka nie przeszła przez Kongres. Nixon pozycjonował się jako umiarkowany „republikanin Eisenhowera” w większości kwestii, a także czynnik jednoczący w swojej partii. Wyjazd do Ameryki Łacińskiej w 1958 r., podczas którego stawił czoła gniewowi ulicznych demonstrantów, a rok później słynna „Debatę kuchenna” w Moskwie z premierem Związku Radzieckiego Nikitą Chruszczowem również wzmocniły jego pozycję społeczną. Pod koniec 1959 roku połowa elektoratu wierzyła, że będzie on prezydentem równie dobrym lub lepszym jak Eisenhower, a większość uważała, że będzie lepszy od Trumana. Dziewiętnaście sondaży Gallupa przeprowadzonych wśród szeregowych wyborców Partii Republikańskiej umieściło go na pierwszym miejscu wśród kandydatów do nominacji Republikanów na prezydenta w 1960 roku. Nixon z łatwością zdobył nominację, ale prowadził kiepską kampanię wyborczą, co pozwoliło jego przeciwnikowi, senatorowi Johnowi F. Kennedy'emu z Massachusetts, na podjęcie ofensywy w danej kwestii, nadrobienie zaległości w sondażach i wygranie pierwszej z czterech debat telewizyjnych, co wykazały kolejne sondaże przyczyniły się do późniejszej porażki Nixona. Do

wyników przyczyniła się również recesja i niepowodzenie Eisenhowera w podjęciu zdecydowanych działań w celu pobudzenia gospodarki. Nixon uważał, że nieprawidłowości w głosowaniu w hrabstwie Cook spowodowały jego utratę Illinois, ale był na tyle mężem stanu, aby nie kwestionować wyników. Łączna liczba głosów powszechnych na Kennedy'ego była tylko o 118 574 większa niż na Nixona. W kolegium elektorów wyniki wyniosły 303–219. Nixon wrócił do Kalifornii i kandydował na gubernatora w 1962 r. w zacieklej i nieco podstępnej kampanii, która obejmowała oszukańczą „ankietę” rzekomo przeprowadzoną przez grupę Demokratów, ale w rzeczywistości przygotowaną jako forma literatury kampanii przez obóz Nixona. Nakaz sądu położył kres tej „brudnej sztuczce” i Nixon przegrał wybory. Na konferencji prasowej po wyborach Nixon zakończył serię uzalających się nad sobą uwag, zauważając, że prasa „nie będzie już chciała Richarda Nixona do kopania”. Po swojej porażce Nixon przeniósł się do Nowego Jorku, gdzie dołączył do grupy dużej kancelarii prawnej i kontynuował swoją działalność na rzecz kandydatów Republikanów w kampanii do Kongresu w 1966 roku. Nadal dużo podróżował, pogłębiając swoją wiedzę o sprawach światowych, prowadząc szeroko zakrojone dyskusje wśród przywódców innych narodów. Do 1967 roku jego finansowi sponsorzy, zorganizowani pod nazwą Richard M. Nixon Associates, zbierali fundusze na sfinansowanie kolejnej akcji dla Białego Domu.

Konkurs prezydencki w 1968 r

Nixon był jednym z kilku realnych pretendentów do nominacji. Umiarkowani poparli George'a Romneya, a później Nelsona Rockefellera, podczas gdy Ronald Reagan zabiegał o poparcie konserwatystów. Nixon, usytuowany jako centrysta, musiał rozwiać przekonania, że jest przegrany, a następnie zbudować koalicję złożoną z zawodowych polityków partyjnych, osobistych lojalistów oraz ugrupowań zarówno z umiarkowanego, jak i konserwatywnego skrzydła partii. Umiejętności taktyczne Nixona po raz kolejny przyniosły sukces. Zawarł układ z senatorem Stromem Thurmondem z Południowej Karoliny, obiecując Południu, że mianuje „surowych konstrukcjonistów” do federalnego sądownictwa, powoła południowca do Sądu Najwyższego, sprzeciwi się nakazowi sądu przejazdów autobusowych i wybierze osobę akceptowalną przez społeczeństwo. South na wiceprezydenta. Dzięki temu porozumieniu Nixonowi udało się zdobyć duże poparcie konserwatystów z południa i pokonać Reagana. Seria sukcesów w prawyborach rozwiła wizerunek przegranego, a jego pozycja w sondażach przedkongresowych wskazywała, że może wygrać wybory, podważając w ten sposób założenie Rockefellera, że poparcie Nixona oznaczałoby poddanie się wyborów. Wyniki wyborów umieścić Nixona w Białym Domu, ale w niesprzyjających okolicznościach. Kandydatura trzeciej partii, George'a Wallace'a, pozostawiła Nixona jedynie 43 procent głosów, co nie jest mandatem popularnym. Nixon otrzymał 31,7 miliona głosów powszechnych (301 głosów wyborczych); Kandydat Demokratów Hubert Humphrey zdobył 30,8 mln głosów (191 głosów elektorskich); a Amerykańska Partia Niezależna Wallace'a zdobyła 9,4 miliona głosów (46 głosów elektorskich). Nixon wygrał to, co politolodzy nazywają wyborami odbiegającymi od normy – to znaczy takimi, w których przewaga w identyfikacji partii pozostaje po stronie partii, która przegrała wybory. W Kongresie Demokraci mieli przewagę 57-43 w Senacie i 243-192 w drugiej połowie, a Republikanie zdobyli zaledwie pięć mandatów w Izbie, co równało się ich zyskowi sześciu w Senacie. Nixon stanąłby w obliczu Kongresu kontrolowanego przez opozycję i nie mógłby polegać na partyjnej strategii legislacyjnej. Zamiast tego musiałyby stworzyć zmieniające się koalicje: czasami centroprawicowe, łączące większość Republikanów z południowymi Demokratami, aby spłacić swoje długi wobec Południa lub wspierać jego politykę zagraniczną, a czasem centrolewicowe, z umiarkowanymi Republikanami dołączającymi do liberalnych Demokratów uchwalić własną wersję nowoczesnego i postępowego republikańskiego ustawodawstwa dotyczącego opieki społecznej, gospodarki i środowiska. Przynajmniej w sprawach wewnętrznych prezydentura Nixona zapowiadała się eklektycznie i niekonwencjonalnie. Nixon nigdy nie poprawił swojej słabej pozycji politycznej. Zwycięstwo w 1972 r. nad Georgem McGovernem, zdobywając 59,7% głosów, zapewniło

mu poparcie „Cichej Większości” lub „Ameryki Środkowej”, jak ją nazywał, ale nie poprowadził swojej partii do zwycięstwa. Nie było żadnych zauważalnych zmian w przewadze Demokratów w identyfikacji partii i rejestracji wyborców. W wyborach śródkresowych w 1970 r. Republikanie zdobyli dwa mandaty w Senacie, ale stracili dwanaście w Izbie, a ostre przemówienia Nixona podczas kampanii przyczyniły się do tej katastrofy, chociaż prezydent twierdził, że zdobył „większość ideologiczną” w Senacie. W 1972 roku partia straciła dwa mandaty w Senacie, ale odzyskała dwanaście w Izbie. Do 1974 r. śledztwo w sprawie Watergate (patrz poniżej) pozostawiło partię w ruinie: Republikanie stracili cztery mandaty w Senacie i czterdzieści dziewięć mandatów w Izbie Reprezentantów oraz zajmowali mniej niż jedną trzecią stanowisk gubernatorów i legislatorów stanowych. Republikanie powrócili dopiero w 1978 i 1980 roku.

Polityka wewnętrzna

Nixon odmówił podążania za wzorcem Eisenhowera polegającym na konsolidowaniu programów Demokratów i próbach skuteczniejszego ich prowadzenia. Był gotowy na poważne odstępstwa, częściowo po to, aby pojednać Południe w sprawie rasy; po części zbudowanie nowej koalicji obejmującej politykę pomocy dla szkół parafialnych, sprzeciw wobec aborcji i wsparcie dla modlitwy szkolnej, a wszystko to byłoby atrakcyjne dla rzymskokatolików; i częściowo, aby zaapelować do swoich tradycyjnych republikańskich okręgów wyborczych, atakując politykę socjalną prezydenta Lyndona Johnsona dotyczącą Wielkiego Społeczeństwa. Najważniejszą kwestią wewnętrzną była rasa. Departament Zdrowia, Edukacji i Opieki Społecznej (HEW) zwlekał z wprowadzeniem desegregacji w południowych okręgach szkolnych do czasu wydania nakazu sądu federalnego. W 1970 r. administracja ugięła się przed nieuniknionym, a Nixon nadał ton, stwierdzając, że segregacja prawna jest niedopuszczalna; prawie wszystkie całkowicie czarne szkoły na południu zostały do 1970 r. połączone w jednolite okręgi szkolne, a mniej niż 10 procent czarnych uczniów uczęszczało do tego czasu do szkół całkowicie czarnych, co stanowi duży postęp w porównaniu z poprzednią administracją. Prezydent stanowczo sprzeciwiał się nakazowi sądu autobusom i opowiadał się za koncepcją szkoły osiedlowej. Zaproponował, aby Kongres zakazał transportu autobusowego nakazanego przez sąd, nakazał Departamentowi Sprawiedliwości sprzeciwić się nakazom dotyczącym transportu autobusowego w toczących się procesach sądowych i wezwał do wprowadzenia nowego programu pomocy federalnej o wartości 1,5 miliarda dolarów dla okręgów szkolnych w procesie likwidacji wydzielonych obiektów. Propozycje te utknęły w Kongresie, który przyjął kilka środków, sponsorowanych przez południowych Demokratów, mających zakończyć wykorzystywanie funduszy federalnych na transport autobusowy. Proponowane przez Nixona poprawki do ustawy o prawach wyborczych z 1965 r., które miały zostać odnowione w 1970 r., zostały przechylone w stronę południa. Prezydent zaproponował rozszerzenie jego przepisów na wszystkie stany, aby nie „dyskryminować” jednego regionu, a pozwy dotyczące praw wyborczych były rozpatrywane w pierwszej kolejności przed sądami państwowymi, co zmniejszyłoby perspektywę skutecznego egzekwowania prawa. Grupa Republikanów w Komisji Sądownictwa Izby Reprezentantów odrzuciła projekt Nixona, a dwupartyjna koalicja zastąpiła własne rozszerzenie projektu ustawy, które obejmowało również postanowienia dotyczące przyznania prawa głosu osiemnastolatkom. Niezwykłym odejściem dla administracji Nixona był plan opracowany przez Sekretarza Pracy George'a Shultza, mający na celu zapewnienie mniejszościom możliwości szkolenia i zatrudnienia przy projektach budowlanych finansowanych ze środków federalnych. Rząd, zwłaszcza Departament Pracy i urzędnicy HEW, zaczęli stosować klasyfikacje rasowe i cele liczbowe przy wdrażaniu swoich programów desegregacji, co stanowi pierwszy przykład „akcji afirmatywnej”. Kolejnym priorytetem administracji było prawo i porządek. Demonstracje antywojenne i dotyczące praw obywatelskich oraz zamieszki społeczne na kampusach i ulicach wywołały ostry sprzeciw wśród okręgów wyborczych, do których zabiegał Nixon. Wraz z dorastaniem dzieci z wyżu demograficznego po II wojnie światowej, wskaźniki przestępczości gwałtownie wzrosły. Administracja zareagowała

energicznym zastosowaniem czterech środków: ustawy zbiorczej o kontroli przestępczości i bezpiecznych ulicach (1968), ustawy o kontroli przestępczości zorganizowanej, ustawy o kompleksowym zapobieganiu i kontroli nadużywania narkotyków (1970) oraz ustawy o postępowaniu karnym Dystryktu Kolumbii. Przepisy kładły nacisk na podsłuchiwanie, areszt prewencyjny i inne środki co wywołało sprzeciw libertarianizmu obywatelskiego. Nie odnotowano zauważalnego spadku wskaźnika przestępczości, który był domeną lokalnych organów ścigania, a wojna z nielegalnymi narkotykami również nie odniosła większego sukcesu. Inne inicjatywy Nixona obejmowały ataki na kilka najbardziej widocznych programów Wielkiego Społeczeństwa, czemu Republikanie zdecydowanie się sprzeciwiali. W styczniu 1975 roku Nixon wyeliminował Office of Economic Opportunity (OEO), agencję koordynującą tzw. wojnę z ubóstwem, rozpoczętą w 1964 roku. Kontrowersyjny Program Działań Społecznych został zreorganizowany, inne programy OEO zostały przeniesione do innych departamentów, a finansowanie w przypadku niektórych rodzajów działalności zostało ograniczone. Administracja Nixona miała własne propozycje walki z biedą. Odrzuciła dwa podejścia, które rozważano pod koniec rządów Johnsona – nacjonalizację istniejącego programu opieki społecznej lub wprowadzenie gwarantowanego dochodu minimalnego poprzez ujemny podatek dochodowy – i zamiast tego zaproponowała program zasiłków rodzinnych opracowany przez Radę ds. Spraw Miejskich pod kierunkiem Daniela Moynihana. Program został ostatecznie pokonany w Senacie w 1970 r. przez nieprawdopodobną koalicję konserwatystów i liberałów. Administracji udało się uchwalić reformę opieki społecznej, która zapewniła rządowi krajowemu pełną kontrolę nad programami opieki społecznej dla osób starszych, niewidomych i niepełnosprawnych i która zapewniła dodatkowe płatności w ramach programów opieki społecznej o wartości ponad 2 miliardów dolarów rocznie. Ponieważ Nixon był pragmatyczny w sprawach wewnętrznych, można było go przekonać lub zmusić do nowych inicjatyw. Izby adwokackie, działając wspólnie, aby ocalić Program Usług Prawnych z gruzów Wielkiego Społeczeństwa, zdołały w 1972 r. nakłonić Nixona do wycofania groźby weta wobec ustawodawstwa przekształcającego Program Usług Prawnych w Korporację Usług Prawnych z większym budżetem i autonomiczną radą dyrektorów, pomimo początkowej decyzji Nixona o poważnym ograniczeniu programu, aby zadowolić swoich konserwatywnych zwolenników. Ustawa o kartkach żywnościowych z 1964 r. została znacznie rozszerzona, aby zapewnić miliardy dolarów siły nabywczej potrzebującym kraju, dzięki wysiłkom senatora Roberta Dole'a, republikanina z Kansas, oraz koalicji senatorów ze stanów rolniczych i liberałów miejskich. Nixon zaproponował program Nowego Federalizmu w odpowiedzi na prośby gubernatorów i burmistrzów, mocno dotkniętych popytem na nowe usługi i niedoborami dochodów spowodowanymi recesją. Różne wąskie dotacje kategoryczne połączono w „dotacje blokowe”, aby zapewnić stanom większą elastyczność w programowaniu funduszy, chociaż do czasu, gdy Kongres skończył z propozycjami Nixona, nowe dotacje wyglądały podejrzanie jak starsze wąskie dotacje. Kongres przyjął także inicjatywę Nixona mającą na celu zapewnienie stanom i miastom 30 miliardów dolarów dochodów federalnych w ciągu pięciu lat. Odpowiadając na żądania ekologów, Nixon zaproponował ustawodawstwo, które doprowadziło do utworzenia Rady ds. Jakości Środowiska (1969), Administracji ds. Bezpieczeństwa i Higieny Pracy (1970) oraz Agencji Ochrony Środowiska (1970). Nowe przepisy zapewniły bardziej rygorystyczne standardy jakości wody i powietrza. Krajowe osiągnięcia Nixona nie były ani liberalne, ani konserwatywne, ale politycznie pragmatyczne. Jego polityka w zakresie praw obywatelskich, nominacje sędziowskie i nieudane próby mianowania południowców do Sądu Najwyższego oznaczały polityczne korzyści dla Południa. Kandydaci Clement Haynsworth i G. Harrold Carswell zostali zablokowani przez koalicję ustawodawców wrażliwych na zarzuty organizacji praw obywatelskich, że ci mężczyźni zasiadając w ławie federalnej albo okazali sprzeciw wobec orzecznictwa Sądu Najwyższego chroniącego prawa Czarnych, albo wykazali się niekompetencją w stosowaniu prawa. Pomimo szeroko nagłośnionych ataków na niektóre programy Wielkiego Społeczeństwa, płatności transferowe na rzecz biednych, chorych i osób starszych znacznie wzrosły. Wzrosły wydatki federalne na dotacje międzyrządowe. Na

początku prezydentury Nixona prokurator generalny John Mitchell podczas spotkania z grupą przywódców praw obywatelskich zasugerował, aby oceniając pracę administracji, „przyglądali się temu, co robimy, a nie temu, co mówimy”. Według tego standardu prezydenturę Nixona należy w praktyce uznać za innowacyjną i responsywną, choć w swojej retoryce wydawała się konserwatywna i obojętna.

„Niksonomia”

Podobnie jak większość prezydentów, Nixon nie miał pojęcia o złożonych kwestiach gospodarczych, ale doskonale rozumiał swoje polityczne zaangażowanie w nie. Za wszelką cenę należało uniknąć recesji i wysokiego bezrobocia aż do roku reelekcji w 1972 roku. Prezydent odziedziczył bałagan. Johnson nie posłuchał rad swoich ekonomistów, czego skutkiem był gwałtowny wzrost inflacji (do 5 procent w ostatnim kwartale 1968 r., czyli dwukrotnie więcej niż średnia od 1956 r.). Bezrobocie było niskie i wyniosło 3,3 proc. Biorąc pod uwagę kompromis między bezrobociem a inflacją, Nixon zaakceptowałby wyższą stopę bezrobocia w celu schłodzenia inflacji, pod warunkiem, że doprowadziłoby to do dobrobytu do 1972 r. Wczesne polityki gospodarcze ustalone przez Sekretarza Skarbu Davida Kennedy'ego, Podsekretarza Paula Volckera i Sekretarza Pracy George Shultz, wezwał do stosunkowo napiętego budżetu i umiarkowanie restrykcyjnej polityki pieniężnej przez Zarząd Rezerwy Federalnej. Ustawa podatkowa przyjęta w 1969 r. obejmowała kilka inicjatyw Nixona, w tym uchylenie ulgi podatkowej na inwestycje i usunięcie 2 milionów biednych w kraju z list podatkowych. Ale w 1970 roku było już jasne, że program nie działa. W czerwcu tego roku Rada Doradców Ekonomicznych zaczęła wydawać „ostrzeżenia inflacyjne”. W lipcu niedobór dochodów skłonił Nixona do przyjęcia koncepcji „budżetu zrównoważonego przy pełnym zatrudnieniu”, która przewidywała duże deficyty, jeśli wysokość wydatków nie przekraczała dochodów, jakie można by uzyskać w warunkach pełnego zatrudnienia. Kiedy Nixon przedłożył Kongresowi swój budżet w styczniu 1971 r., użył tej koncepcji do uzasadnienia proponowanego deficytu w wysokości 11,6 miliarda dolarów, a nawet publicznie przyjął keynesowskie zasady ekonomiczne, argumentując, że wydatki rządowe wyciągną naród z recesji. Jak z radością zauważyli Demokraci, dla republikańskiego prezydenta wszystko to było dość niekonwencjonalne. W obliczu rosnącej inflacji i bezrobocia Arthur Burns, mianowany przez Nixona na przewodniczącego Rezerwy Federalnej, odszedł od polityki ciasnego pieniądza. Na początku 1971 roku prezydent zaczął krytykować związki zawodowe i zarząd za zgodę na nadmierne podwyżki płac w przemyśle stalowym. Nixon powołał Komitet Trójstronny do monitorowania rozliczeń związkowych w branży budowlanej. Późną wiosną niedawno mianowany sekretarz skarbu John Connally był przekonany, że potrzebne są nowe, odważne środki. Na początku lata bilans handlowy pogorszył się tak bardzo, że nastąpiła całkowita ucieczka od dolara. Bezrobocie przekroczyło 6 procent i rosło. Spotkania, które odbyły się w Camp David w połowie sierpnia, zaowocowały porozumieniem w sprawie nowego programu gospodarczego. Jak Nixon przedstawił narodowi 15 sierpnia w ogólnokrajowym przemówieniu telewizyjnym, obejmowało to zamknięcie złotego okna i zakończenie wymienialności dolara na złoto; działania, które doprowadziły do 8-procentowej dewaluacji dolara w stosunku do innych głównych walut, stymulując w ten sposób amerykański eksport; 10-procentowa dopłata do importu zagranicznego, aby zniechęcić do ich konsumpcji; oraz środki stymulujące gospodarkę krajową, w tym zniesienie akcyzy na samochody, 10-procentową ulgę podatkową na inwestycje biznesowe oraz przyspieszenie zwolnienia z podatku dochodowego od osób fizycznych, co znajdzie odzwierciedlenie w obniżeniu podatków u źródła w wypłatach pracowników. Aby przeciwstawić się psychologii inflacji, Nixon ogłosił dziewięćdziesięciodniowe zamrożenie płac i cen (na mocy upoważnienia przyznanego mu rok wcześniej przez Kongres Demokratów) oraz utworzenie Rady ds. Kosztów utrzymania. Środki te, nazwane „szokami Nixona”, zostały podjęte bez wcześniejszych konsultacji z sojusznikami Ameryki, co spowodowało poważne napięcia w stosunkach z nimi. Inflacja została tymczasowo zatrzymana, a następnie spowolniona, gdy 14 listopada 1971 r. wdrożono drugą

fazę, polegającą na utworzeniu Rady ds. Płac i Komisji ds. Cen, które mogły monitorować przestrzeganie wytycznych dotyczących podwyżek płac i cen. Na początku 1972 r., kiedy bezrobotnych było o 2 miliony więcej niż w 1969 r., administracja zaczęła stymulować gospodarkę. Budżet przesłany do Kongresu w styczniu przewidywał deficyt w wysokości 25,2 miliarda dolarów. Agencje rządowe przyspieszyły zakupy od przedsiębiorstw. Zarząd Rezerwy Federalnej zwiększył podaż pieniądza o 9 procent w roku wyborczym, co doprowadziło do postawionych zarzutów (którym Burns stanowczo zaprzeczył), jakoby Nixon i Burns zawarli umowę mającą zapewnić reelekcję Nixona i ponowne mianowanie Burnsa. Jesienią wydawało się, że gospodarka się odwróci. Inflacja pozostała pod kontrolą, bezrobocie spadało, a recesja dobiegła końca. Później amerykańska opinia publiczna zapłaci cenę za te ustalenia dotyczące roku wyborczego. Sił inflacyjnych nie dało się długo stłumić za pomocą kontroli płac i cen, a kiedy je zniesiono, dały się odczuć skutki zwiększonego deficytu, zwiększonej podaży pieniądza i wzrostu cen ropy naftowej: inflacja wzrosła do 8,8% w 1973 r. i 12,2% w 1974 r., rozpoczynając dekadę wyjątkowej niestabilności cen charakteryzującej się rosnącą stopą inflacji do końca prezydentury Cartera.

Wojna w Wietnamie

Priorytetami prezydentury Nixona nie była wewnętrzna polityka społeczna czy gospodarcza – która była po prostu środkiem do celu – ale reelekcja poprzez utworzenie koalicji większościowej. Tym, co naprawdę interesowało Nixona, była sztuka rządzenia, zastosowanie amerykańskiej potęgi i wpływów dyplomatycznych do rozwiązywania problemów regionalnych i globalnych. Kluczowym problemem dla jego prezydentury z pewnością byłaby wojna w Wietnamie. Wyparło to jego poprzednika ze stanowiska i jeśli nie zostanie rozwiązane w sposób, który można obrócić na korzyść polityczną, pozbawi go również urzędu. Dwa miesiące po objęciu prezydentury przez Nixona liczba ofiar śmiertelnych w Ameryce przekroczyła trzydzieści sześćset osób i wydawało się, że końca nie widać. Nixon stanął przed dylematem, gdyż podczas kampanii powiedział, że ma „tajny plan” zakończenia wojny, ale nie może go ujawnić, ponieważ mogłoby to zakłócić negocjacje pokojowe w Paryżu. Gdyby jego plan zakładał eskalację, Demokraci mogliby zarzucić mu, że porzuca próby osiągnięcia pokojowego rozwiązania i mogliby wskazać na rosnącą liczbę ofiar amerykańskich i jeńców wojennych. Gdyby wynegocjował rozwiązanie, które doprowadziłoby do upadku rządu w Sajgonie, Demokraci mogliby zarzucić mu, że porzucił sojusznika. Nixon musiał znaleźć sposób na ograniczenie amerykańskich zobowiązań, zachowując przy tym niekomunistyczny rząd w Wietnamie Południowym – przynajmniej przez „pryzwoity okres”, aby nie można było obwiniać Stanów Zjednoczonych za obalenie reżimu. Nixon, jego doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Henry Kissinger i sekretarz obrony Melvin Laird przyjęli podejście składające się z kilku elementów. Najpierw przyjęto politykę Lairda, czyli „wietnamizację”. Odpowiedzialność za walkę została przerwana na Wietnamczyków, aby zmniejszyć straty amerykańskie. Stopniowo siły amerykańskie będą wycofywane. To dałoby czas na frontie domowym. Po drugie, przyjęto wariant podejścia „szaleńca” w stosunkach międzynarodowych. Administracja ostrzegła Wietnamczyków Północnych, że jeśli wkrótce się nie osiedlą, będą narażeni na bombardowania dywanowe miast, zaminowywanie portów, a nawet rozprzestrzenianie się radioaktywnych śmieci, aby powstrzymać infiltrację Południa. Wały irygacyjne zostaną zniszczone, a lasy pozbawione liści. Po trzecie, Nixon i Kissinger zastosowaliby zasadę „powiązań” w kontaktach ze Związkiem Radzieckim: zaproponowanie Sowiecom porozumień w sprawie broni i handlu (patrz poniżej) wymagałoby quid pro quo – Moskwa musiałaby wywierać presję na Hanoi zgodzić się na ugodę. Polityka wietnamska zawiodła. Nixon ogłosił wycofanie pół miliona żołnierzy i do maja 1972 r. żadne siły amerykańskie nie brały udziału w misjach bojowych. Do stycznia 1973 roku w Wietnamie pozostało zaledwie dwadzieścia pięć tysięcy żołnierzy amerykańskich. Zmniejszyła się liczba ofiar śmiertelnych i rannych. Ale skuteczność bojowa Wietnamczyków Południowych nie uległa poprawie. Inwazja sił południowowietnamskich na Laos była nie tylko nieskuteczna, ale przerodziła się w pogrom,

nie pozostawiając wątpliwości, że nie będą w stanie sprostać Wietnamczykom Północnym. Eskalacja wojny powietrznej również nie powiodła się. W połowie marca 1969 r. rozpoczęła się tajna kampania bombowa na Kambodżę; przez dwa lata trzymano to w tajemnicy przed Kongresem i narodem amerykańskim. Zbombardowano także szlak Ho Chi Minha w Laosie, który zaopatrywał komunistów na południu (Wietcong), a także zwiększono liczbę celów w Wietnamie Południowym. Wiosną 1970 r. wznowiono bombardowania Wietnamu Północnego (odwracając wstrzymanie nakazane przez prezydenta Johnsona w 1968 r.) w kompleksie przemysłowym pomiędzy Hanoi a Hajfongiem. Zintensyfikowano także działania naziemne. W 1969 r. liczba najazdów na Laos podwoiła się. W kwietniu i maju 1970 r. wojska południowowietnamskie i amerykańskie dokonały najazdów na Kambodżę, aby oczyścić jednostki i kwaterę główną wroga w występie „Dziób Papugi”, który znajdował się niebezpiecznie blisko Sajgonu. Głównym efektem interwencji było wyparcie jednostek komunistycznych Kambodży na zachód, do serca Kambodży, gdzie wraz ze swoimi północnowietnamskimi sojusznikami przygotowywały się do obalenia istniejącego proamerykańskiego reżimu. Polityka ta nie tylko okazała się nieskuteczna pod względem militarnym, ale wywołała ponowne antywojenne protesty w kraju. Podczas demonstracji 4 maja na Uniwersytecie Stanowym Kent Gwardia Narodowa zabiła czterech demonstrantów. Następnie w dniach 6–9 maja w Waszyngtonie odbyła się wielka antywojenna demonstracja, podczas której Richard Nixon w środku nocy odwiedził pomnik Lincolna, aby porozmawiać z niektórymi protestującymi na temat futbolu uniwersyteckiego, życia na kampusie i innych błahostki, nie docierając do ich obaw związanych z wojną i kierunkiem amerykańskiej polityki zagranicznej. Tymczasem Wietnam Północny miał swoje własne plany. Przygotowywała się do generalnej ofensywy w 1972 r., zaplanowanej w celu wywarcia presji na administrację Nixona, aby rozstrzygnęła wojnę na warunkach Hanoi przed wyborami prezydenckimi. W obliczu niepowodzenia wietnamizacji ani Związek Radziecki, ani Wietnam Północny nie miały zamiaru dać amerykańskim negocjatorom w Paryżu tego, czego Wietnamczycy południowi nie mogli zdobyć na polu bitwy. Taktyka łączenia nie zadziałała. Nixonowi lepiej wypadło w walce na froncie wewnętrznym o opinię publiczną. Chociaż miały miejsce duże demonstracje antywojenne, w tym „Marsz na Waszyngton” w listopadzie 1969 r., demonstracje w Kambodży w maju 1970 r. protestów i „mobilizacji przeciwko wojnie” z kwietnia 1971 r., poparcie dla polityki Nixona rosło. Eskalacja bombardowań i wycofanie amerykańskich sił bojowych spowodowały znaczny wzrost wskaźników akceptacji prezydenta. Negocjacje pokojowe przeciągały się przez całą pierwszą kadencję Nixona. Jeszcze przed objęciem urzędu Nixon przekazał Wietnamczykom z południa, że prawdopodobnie mógłby uzyskać dla nich lepsze warunki pokojowe niż administracja Johnsona. Jednak w latach 1969 i 1970 każda ze stron odrzuciła ośmiopunktowy plan pokojowy drugiej strony. W listopadzie 1971 r. Waszyngton zawiesił rozmowy pokojowe, a w 1972 r. każda ze stron czasowo zawiesiła swój udział w rozmowach. Rozmowy wznowiono 19 lipca 1972 r. i pod koniec lata dla negocjatorów stały się jasne dwie rzeczy: eskalacja amerykańskich bombardowań nie mogła skłonić Wietnamczyków Północnych do zaakceptowania warunków wymagających ich wycofania się z Południa oraz brak nacisków ze Związku Radzieckiego lub Chińskiej Republiki Ludowej mogłoby skłonić Wietnamczyków Północnych do osiedlenia się. Ale chociaż Wietnamczycy Północni odnieśli znaczne zyski dzięki swojej wiosennej ofensywie, nie osiągnęli wszystkich swoich celów i zostali wypędzeni z kilku zdobytych miast. Obie strony, po rozegraniu swoich partii, były teraz gotowe na ugodę. Henry Kissinger i jego północnowietnamski odpowiednik, minister spraw zagranicznych Le Duc Tho, osiągnęli porozumienie w sprawie warunków 12 października 1972 r., a dwa tygodnie później Kissinger ogłosił: „Pokój jest w zasięgu ręki”. Jednak kiedy Wietnamczycy z południa sprzeciwili się tym warunkom (którego najważniejszym elementem było zawieszenie broni, uznanie terytorium kontrolowanego przez każdą ze stron i przygotowanie do porozumienia politycznego obejmującego podział władzy), Nixon podtrzymał porozumienie. Zamiast tego po swojej reelekcji nakazał masowe bombardowanie Wietnamu Północnego. Wydaje się, że cel był dwojaki: przekonanie Wietnamczyków Północnych, że

Stany Zjednoczone nie pozwolą na obalenie reżimu w Sajgonie, oraz przekonanie Wietnamczyków Południowych, że tajne zobowiązania (podjęte w drodze wymiany listów między Nixonem a prezydentem Nguyenem Van Thieu) zostałyby uhonorowane po wycofaniu się sił amerykańskich zgodnie z proponowanym porozumieniem. Po dalszych negocjacjach 27 stycznia 1973 r. zawarto porozumienie, które umożliwiło zakończenie amerykańskiego udziału w wojnie i wymianę jeńców. Nie udało się dotrzymać zobowiązań Nixona wobec Thieu. Kongres nałożył ograniczenia na uprawnienia prezydenta do prowadzenia wojen w Azji Południowo-Wschodniej, począwszy od poprawki Coopera w 1970 r., która przewidywała wysyłanie żadnych oddziałów bojowych do Laosu i Tajlandii, a następnie poprawki Coopera-Churcha (1970), która zabraniała ponowne wprowadzenie sił lądowych do Kambodży, a kulminacją było uchwalenie Poprawki Eagletona, która wzywała do wstrzymania wszystkich amerykańskich operacji wojskowych na lądzie, morzu i w powietrzu w Laosie, Kambodży i Wietnamie po 15 sierpnia 1973 r. Jakakolwiek próba Nixona lub jego wykorzystanie amerykańskich sił zbrojnych do zagwarantowania przetrwania reżimu w Sajgonie byłoby nielegalne. Co więcej, uchwała War Powers, przyjęta przez Kongres w związku z wetem Nixona w 1973 r., wymagała od każdego amerykańskiego prezydenta uzyskania zgody Kongresu w ciągu sześćdziesięciu dni na każdą akcję militarną; stanowiło to kolejny problem we wsparciu rządu Wietnamu Południowego. Dlatego też w 1975 r. administracja Forda nie dotrzymała zobowiązań Nixona wobec Thieu, co doprowadziło do zjednoczenia Wietnamu Północnego i Południowego pod rządami komunistów.

Karta Chińska

Wietnam był wielką porażką, a Chiny wielkim sukcesem dyplomacji Nixona. Dostrzegł korzyści, jakie mogłyby zyskać Stany Zjednoczone poprzez wykorzystanie rozłamu chińsko-sowieckiego. Pekin może wyrzucić presję na Hanoi, aby rozstrzygnęło wojnę w Wietnamie, natomiast osiągnięcie odprężenia przez Amerykanów i Chińczyków może również wpłynąć na stosunki amerykańsko-sowieckie. Podczas swoich starań o urząd prezydenta Nixon argumentował w artykule opublikowanym w czasopiśmie *Foreign Affairs* (październik 1967), że „po prostu nie możemy sobie pozwolić na pozostawienie Chin na zawsze poza rodziną narodów, aby tam pielęgowali ich fantazje, pielęgowali nienawiść, i zagraża swoim sąsiadom. Na tej małej planecie nie ma miejsca, aby miliard potencjalnie najzdolniejszych ludzi mógł żyć w gniewnej izolacji.” Te komentarze były zaskakujące, pochodziły od polityka, który zrobił karierę w atakowaniu z „łagodnością wobec komunizmu” wszelkich Amerykański przywódca polityczny, który odważył się zaproponować podobne pomysły. W marcu 1969 r. wzdłuż rzeki Ussuri wybuchły działania wojenne między wojskami radzieckimi i chińskimi, co dało Nixonowi szansę na otwarcie dyplomatyczne. Pierwszym krokiem, zalecanym przez Radę Bezpieczeństwa Narodowego (NSC) i Departament Stanu, było zniesienie ograniczeń w podróżowaniu i handlu. Następnie podczas wizyt u prezydenta Pakistanu Yahya Khana i sekretarza generalnego Nicolae Ceausescu z Rumunii Nixon dał do zrozumienia, że chciałby lepszych stosunków z Chinami. W 1970 roku ambasador amerykański w Polsce Walter Stoessel spotykał się w Warszawie z chińskimi dyplomatami. W kwietniu 1971 roku oznaki odwilży między obydwojma mocarstwami stały się powszechnie znane, gdy amerykańska drużyna tenisa stołowego została zaproszona do gry w Chinach i przyjęta przez premiera Chou En-lai. Później chiński zespół został wysłany do Stanów Zjednoczonych w ramach tej „dyplomacji ping-pongowej”. Pod koniec kwietnia Chińczycy prywatnie oznajmili, że otrzymają wysokiej rangi emisariusza z Waszyngtonu, i Nixon zdecydował się wysłać w tajemnicy Henry'ego Kissingera. w celu ustalenia spotkania na szczycie. 2 sierpnia sekretarz stanu Rogers powiedział, że Stany Zjednoczone wycofają swój sprzeciw wobec posadzenia komunistycznych Chin w Organizacji Narodów Zjednoczonych, co nastąpiło w październiku 1971 r.; ale Stany Zjednoczone bezskutecznie stawiały opór wydaleni Tajwanu. Latem Nixon ogłosił, że na początku 1972 r. odwiedzi Chiny, po czym Kissinger został wysłany do Pekinu na kolejną podróż. Kissinger i Chou wynegocjowali zarys oświadczenia dotyczącego nierozstrzygniętych kwestii dzielących oba narody. Wizyta Nixona w Chinach, która

rozpoczęła się 21 lutego 1972 r., była dniem terenowym dla mediów informacyjnych. Chińczycy zezwolili amerykańskim ekipom telewizyjnym na założenie nowoczesnych studiów i obiektów nadawczych. Przez dziesięć dni prasa światowa śledziła Nixona podczas jego rozmów z chińskimi przywódcami i podróżowania po kraju. Tymczasem Kissinger i wiceminister spraw zagranicznych Chiao Kuan-hua kontynuowali prace nad oświadczeniem, które obie strony miały wydać na zakończenie wizyty. Dokument końcowy, znany jako Komunikat Szanghajski, podsumował punkty, co do których oba narody mogły się zgodzić. Jednym z punktów było to, że były tylko jedno Chiny i że Tajwan był częścią Chin. Innym było to, że należy rozwiązać kwestię Tajwanu pokojowo przez Chińczyków. Po trzecie, Stany Zjednoczone dążyły do „ostatecznego celu, jakim jest wycofanie wszystkich sił amerykańskich i obiektów wojskowych z Tajwanu” w kontekście pokojowego rozwiązania kwestii Tajwanu. Każdy z tych punktów zawierał pewną dwuznaczność. Komunikat nie wspomniał, który rząd – komunistyczny na kontynencie czy nacjonalistyczny na Tajwanie – był prawnym rządem „jednych Chin”. Nie wspomniał też o amerykańskich zobowiązaniach traktatowych wobec rządu na Tajwanie. Nie określiła harmonogramu wycofania sił amerykańskich z Tajwanu, a jedynie zobowiązała Stany Zjednoczone do realizacji celu wycofania i powiązała to z pokojowym rozwiązaniem. Niemniej jednak porozumienie zapoczątkowało nową erę w stosunkach chińsko-amerykańskich. Wzrosła liczba kontaktów handlowych, turystycznych i kulturalnych. Nowe stosunki niewiele zrobiły, aby pomóc amerykańskiej dyplomacji w innych sprawach. Chińczycy nie chcieli lub nie mogli wyrzucić presji na Hanoi. Otwarcie Chin mogło przekonać Sowieców aby wynegocjować porozumienie w sprawie broni, ale bardziej prawdopodobne jest, że przekonało ich to, że spiskowi mającemu na celu ich okrążenie można stawić czoła jedynie poprzez masowe wzmocnienie sił zbrojnych. Sowieckie przesunięcie sił na wschód rzeczywiście przyniosło przewagę sojusznikom Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO) na krótki czas, aż do momentu, w którym zaczęły być odczuwalne skutki gromadzenia się przez ZSRR broni konwencjonalnej.

Odręczenie ze Związkiem Radzieckim

Wycofanie się z Wietnamu i otwarcie na Chiny to dwie strategie polityki Nixona, mające na celu stworzenie korzystniejszej równowagi sił na Wschodzie. Na Zachodzie polityka odręczenia politycznego i wojskowego wobec Związku Radzieckiego, w połączeniu z rozszerzonym handlem Wschód-Zachód, stanowiła kamień węgielny dyplomacji Nixona. Przed wejściem do Białego Domu Nixona utożsamiano z twardą, antykomunistyczną polityką republikańskiej prawicy ze względu na jego konfrontacje z sowieckimi przywódcami, gdy był wiceprezydentem, oraz jego rolę w sprawie Algiera Hissa. (Nixon, jako członek Kongresu pierwszej kadencji, prowadził dochodzenie w sprawie byłego pracownika Departamentu Stanu, Algiera Hissa, które doprowadziło do skazania Hissa pod zarzutem krzywoprzysięstwa). Jednak w latach pięćdziesiątych Nixon był częścią administracji, która wynegocjowała zakończenia wojny w Korei, uczestniczył w porozumieniu, które doprowadziło do wycofania sowieckich sił okupacyjnych z ustrii, odbył szczyty z przywódcami sowieckimi i zaproponował główne inicjatywy ograniczające zbrojenia. Nixon na własne oczy widział polityczne zalety konferencji na szczycie w administracji Eisenhowera, a także obserwował ogólnoswiatowe uznanie, jakie zyskał prezydent Kennedy za wynegocjowanie Traktatu o zakazie prób jądrowych z 1963 r. Od pierwszych dni swojej administracji główny koziół jego dyplomacji było zawarcie porozumienia o ograniczeniu broni ze Związkiem Radzieckim, którego zwieńczeniem będzie udana konferencja na szczycie. Zachętą miała być perspektywa wzmocnienia handlu; presja miała wynikać ze strachu Sowieców przed pomyślnym otwarciem Ameryki na Chiny. Pierwsze kroki w kierunku odręczenia wykonał kanclerz Niemiec Zachodnich Willy Brandt. Jego Ostpolitik doprowadziła do Traktatu Moskiewskiego z 1970 r., w którym Bonn uznało dostosowania terytorialne II wojny światowej i zrzekło się niemieckich roszczeń terytorialnych na Wschodzie. W kwietniu 1971 r. radziecki sekretarz generalny Leonid Breżniew w przemówieniu na Kongresie Partii Komunistycznej zasygnalizował zainteresowanie ZSRR

porozumieniem o kontroli zbrojeń. Dalsze negocjacje prowadzone przez Niemców Zachodnich zakończyły się traktatem między Niemcami Wschodnimi i Zachodnimi, podpisanym w grudniu 1972 r. Amerykańskie negocjacje w sprawie broni z Sowietami formalnie przeprowadzono w Helsinkach w Finlandii, gdzie ambasador Gerard Smith, szef Agencji Kontroli Zbrojeń i Rozbrojenia (ACDA), przewodniczył delegacji amerykańskiej. Jednak prawdziwe negocjacje toczyły się pomiędzy Henrym Kissingerem, doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego i przewodniczącym Panelu Weryfikacyjnego NSC, a ambasadorem ZSRR w Stanach Zjednoczonych Anatolijem Dobryninem. Kissinger, a nie Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA), był odpowiedzialny za szacunki wywiadu i docierające do prezydenta raporty na temat sowieckich zdolności i zamiarów w wyścigu zbrojeń. Raporty te przedstawiały ponury obraz szybkiej eskalacji w Związku Radzieckim, który nie zawsze podzielały inne agencje, zwłaszcza Departament Stanu, CIA i ACDA. W maju 1971 roku Kissinger i Dobrynin osiągnęli wstępne porozumienie. Latem uzgodniono, że konferencja na szczycie mogłaby odbyć się wiosną 1972 r. Na szczycie w Moskwie Nixon i Kissinger przeprowadzili kluczowe negocjacje. Do sal negocjacyjnych nie wpuszczano przedstawicieli innych agencji, a nawet tłumaczy zapewnili Sowieci, co uniemożliwiło sekretarzowi stanu Williamowi P. Rogersowi, dyrektorowi ACDA Smithowi i sekretarzowi obrony Melwinowi Lairdowi. Pierwszy zestaw porozumień o ograniczeniu zbrojeń strategicznych (SALT I), zawarty w Moskwie w 1972 r., ograniczył rozmieszczenie systemu obrony przeciwrakietowej (ABM) do dwóch miejsc, z których jednym byłaby stolica każdego kraju. Było to korzystne dla Stanów Zjednoczonych, ponieważ Sowieci znacznie wyprzedzali rozwój i wdrażanie systemów ABM. Porozumienie przejściowe, mające obowiązywać przez pięć lat, nałożyło ograniczenie liczby rakiet (zwanymi wyrzutniami), które każda ze stron mogła rozmieścić. Stany Zjednoczone były ograniczone do 1710 wyrzutni rakiet, co w tamtym czasie składało się z 1054 rakiet lądowych i 656 rakiet morskich. Sowieci byli ograniczeni do 2328 wyrzutni rakiet; w chwili wejścia w życie umowy obejmowało to 1607 rakiet lądowych i 740 rakiet morskich. Liczbowa dysproporcja na korzyść Sowietów miała kilka czynników. Amerykańskie rakiety uznano za dokładniejsze i więcej z nich było wyposażonych (lub wkrótce miało zostać wyposażonych) w „wiele niezależnie namierzanych pojazdów powracających” (MIRV) lub głowice bojowe, które można było namierzyć z dużą dokładnością w kilku różnych miejscach. Sowieci mieli większe głowice bojowe i potężniejsze rakiety, ale brakowało im celności i nie rozmieścili jeszcze opracowywanych przez siebie rakiet MIRV. W wyniku porozumienia Stany Zjednoczone otrzymały 3500 głowic bojowych, a Związek Radziecki – 2350 głowic. Pod kilkoma względami umowa nie była zbyt korzystna dla Stanów Zjednoczonych. Po pierwsze, chodziło o ilość, ale nie o jakość wyrzutni i głowic bojowych. Każda ze stron mogłaby wyposażyć swoje rakiety w pociski MIRV i poprawić ich celność, co miałoby skutek destabilizujący, gdyby pod koniec lat siedemdziesiątych każda ze stron zbliżyła się do zdolności do pierwszego uderzenia. Umowa nie przewidywała, że żadna ze stron nie zastąpi ciężkich wyrzutni lekkimi (co zwiększyłoby ładowność), ale nie określała warunków. Sowieci rozmieścili ciężką wyrzutnię SS-19 w silosach zaprojektowanych dla SS-11, co doprowadziło niektórych komentatorów w Ameryce do oskarżenia o naruszenie porozumienia. Zarzuty te z kolei uniemożliwiłyby administracji Cartera uzyskanie zgody Senatu na porozumienie SALT II. Aby uzyskać porozumienie, strona amerykańska poszła na kilka innych ustępstw. Chociaż Sowieci posiadali 42 sprawne okręty podwodne do wystrzeliwania rakiet wystrzeliwanych z morza, z których wiele było przestarzałych, w porozumieniu ustalono ich liczbę po stronie radzieckiej na 48, co umożliwiłoby im dokończenie budowy 6 dodatkowych okrętów bez naruszenia porozumienia. Co więcej, w ramach jednego z warunków Sowieci mogli zbudować dodatkowe wyrzutnie, maksymalnie do 950 wyrzutni dla 62 okrętów podwodnych, pod warunkiem zdemontowania aż 210 swoich wyrzutni lądowych. Stany Zjednoczone będą mogły zastąpić 54 przestarzałe rakiety Titan wyrzutniami morskimi. Broniąc tych terminów Kissinger argumentował, że gdyby nie osiągnięto porozumienia, Sowieci zbudowaliby ponad 80 okrętów podwodnych z aż 600 dodatkowymi raketami. Krytycy argumentowali, że przecenia to możliwości ZSRR i że Sowieci nie mogli zbudować więcej łodzi podwodnych ani rakiet wystrzeliwanych

z morza, niż na to pozwalało porozumienie, więc w efekcie w porozumieniu nie było realnych ograniczeń uzbrojenia dla Sowietów. Ostatecznie strona amerykańska zrezygnowała z możliwości przebudowy przestarzałych Tytanów na 3 nowe okręty podwodne w zamian za sowiecką zgodę na zaliczenie 30 rakiet na ich okrętach podwodnych klasy H, które do tej pory nie były uwzględnione w ich sufitach. Sowietów zgodzili się także na demontaż części swoich przestarzałych międzykontynentalnych międzykontynentalnych rakiet międzykontynentalnych na początku umowy i poczekanie do końca, zanim skorzystają z przysługującej im opcji zwiększenia całkowitej liczby wyrzutni do dozwolonego pułapu. W okresie obowiązywania porozumienia Sowietów zmodernizowali swoje siły, uzyskali znacznie skuteczniejsze możliwości wystrzeliwania z morza i poprawili celność swoich MIRV, ale to samo zrobiły Stany Zjednoczone. Do końca pierwszych pięciu lat Stany Zjednoczone miałyby mieć 9 000 głowic, a Związek Radziecki 4 000. Wraz z porozumieniami SALT I Nixon i Kissinger wynegocjowali na szczycie dużą umowę zbożową (z kredytami finansowymi). Tajemnica towarzysząca negocjacjom umożliwiła handlarzom zbożem kupowanie dużych ilości zboża wczesną wiosną od amerykańskich rolników po obniżonych cenach, a następnie czerpanie nieoczekiwanych zysków ze swoich zapasów, gdy Związek Radziecki wszedł na rynki zboża pod koniec 1972 r. Po tych zakupach nastąpiła wzrost cen żywności, co z kolei przyczyniło się do wzrostu kosztów życia. Jednak w kolejnych latach amerykańscy rolnicy skorzystali na rosnących cenach zbóż i eksporcie. Szczyt w Moskwie przyniósł także memorandum w sprawie „Podstawowych zasad stosunków amerykańsko-sowieckich”. Obydwa rządy zgodziły się działać na rzecz pokojowego rozwiązania sporów i zmniejszenia napięć w różnych obszarach. Niewiele wskazuje na to, że którakolwiek ze stron poświęcała im dużo uwagi przy formułowaniu swojego podejścia do konfliktów regionalnych. Radzieckie zaopatrzenie Egiptu i Syrii podczas wojny na Bliskim Wschodzie w 1973 r., amerykański alarm nuklearny i zaopatrzenie Izraela oraz udane próby wykluczenia Sowietów z negocjacji pokojowych na Bliskim Wschodzie wskazują na ograniczoną użyteczność odprężenia w radzeniu sobie z kryzysami regionalnymi. Końcowym produktem odprężenia było porozumienie o zorganizowaniu w następnym roku konferencji na temat bezpieczeństwa europejskiego w Helsinkach. Dwuletnie rozmowy zaowocowały ostatecznie różnymi porozumieniami pomiędzy Układem Warszawskim a ugrupowaniami NATO, z których większość ratyfikowała status quo w Europie. Ale zaowocowała także porozumieniami dotyczącymi praw człowieka, które być może w zamyśle Sowietów były żartem dla Zachodu, ale które stały się standardem, według którego opinia publiczna oceniała represyjne reżimy na całym świecie. Sztuka rządzenia Nixona wywarła głęboki wpływ na amerykański establishment wojskowy. Wycofanie się z bagna w Wietnamie zapewniłoby możliwość modernizacji sił, podniesienia kalibru służących mężczyzn i kobiet oraz przekierowania armii na nowe misje. Administracja kontynuowała prace nad nową generacją strategicznych okrętów podwodnych (program Trident) i zwiększyła finansowanie sił strategicznych o 15 procent rok po zawarciu umowy SALT I. Ale zmniejszył także liczebność sił zbrojnych z 3,5 miliona do 2,3 miliona, wycofał jednostki z kilku krajów azjatyckich, zmniejszył armię z dziewiętnastu do trzynastu dywizji, a piechotę morską z czterech do trzech dywizji, zakończył pobór i zmniejszył liczbę żołnierzy statki w marynarce wojennej i skrzydła w siłach powietrznych. Wojsku nakazano przygotować się na jedną dużą i jedną mniejszą wojnę, zamiast na dwie duże i jedną mniejszą wojnę, jak za czasów Kennedy'ego i Johnsona.

Prerogatywy i władza

Wygrawszy odmiennie wybory bez poparcia większości wyborczej i w konfrontacji z Kongresem kontrolowanym przez partię opozycyjną, Nixon nie mógł polegać na przywództwie żadnej partii ani na konsensusie społecznym i wsparciu w kontrolowaniu procesu kształtowania polityki wewnętrznej i zagranicznej. Według standardów historycznych był dość popularny podczas swojej pierwszej kadencji, a w zeszłym roku jego popularność wzrosła w związku z poprawą wyników gospodarki, zmniejszoną rolą sił amerykańskich w Wietnamie, szczytami w Chinach i w Moskwie. Mimo to jego reelekcja

przyniosła dramatyczne osobiste zwycięstwo w kontekście niepowodzenia w osiągnięciu zysków z Partią Demokratyczną w Kongresie i stanach. Dlatego osobiste sukcesy polityczne Nixona nie przełożyłyby się i prawdopodobnie nie mogłyby przełożyć się na dominację Kongresu. Musiałby kontrolować wodze rządu niemal wyłącznie poprzez korzystanie ze swoich konstytucyjnych prerogatyw i własnej, często osobiwej interpretacji swoich obowiązków wynikających z prawa krajowego. Czasami Nixon po prostu ignorował prawa. Na przykład federalna ustawa o porównywalności wymagała od prezydenta przedstawienia planu podwyżki wynagrodzeń pracowników rządowych. Nixon odmówił przedłożenia planu Kongresowi podczas zamrożenia płac, co zostało uznane za nielegalne przez federalny sąd apelacyjny w sprawie National Treasury Employees Union przeciwko Nixonowi (1974). Ustawa uchwalona w 1972 r. wymagała od administracji przedstawienia Kongresowi tekstów porozumień wykonawczych wynegocjowanych z zagranicznymi rządami w ciągu sześćdziesięciu dni. Czasami prawo obchodzono w drodze negocjacji na niższym szczeblu dyplomatycznym i nazywania wyników „porozumieniami”. Czasami porozumienia składano długo po upływie sześćdziesięciodniowego terminu. Zgodnie z prawem podsłuchiwanie w domu wymaga nakazu sądowego, a jest to procedura wyraźnie podtrzymana przez Sąd Najwyższy w sprawie Stany Zjednoczone przeciwko Sądowi Okręgowemu Stanów Zjednoczonych w 1972 r. Administracja Nixona naruszyła prawo, co doprowadziło do wydania przez sąd federalny decyzji, że Nixon i inni urzędnicy ponoszą odpowiedzialność o odszkodowanie za nielegalne podsłuchiwanie członka personelu Rady Bezpieczeństwa Narodowego w sprawie Halperin przeciwko Kissingerowi (1976). Nixon próbował kontrolować biurokrację za pomocą kilku niekonstytucyjnych lub nielegalnych sztuczek. Mianował Howarda Phillipsa na pełniącego obowiązki dyrektora OEO, pomijając zatwierdzenie przez Senat, co później uznano za nielegalne w sprawie Williams przeciwko Phillips (1973). Phillips wydał rozkaz rozwiązania całej agencji w oparciu o wnioski budżetowe Nixona na kolejny rok finansowy, które nie przewidywały żadnych środków dla OEO. Rozkazy pominęły przepisy przewidujące kontynuację OEO i zakładały, że wniosek budżetowy prezydenta skierowany do Kongresu powinien mieć pierwszeństwo przed ustawami i środkami. Federalny sąd okręgowy uznał te nakazy za nielegalne w sprawie Local 2677, American Federation of Government Employees przeciwko Phillips (1973). Administracja Nixona skonfiskowała fundusze przeznaczone dla różnych agencji przez Kongres, albo opóźniając wydatki, albo całkowicie odbierając uprawnienia agencji. Uprawnienie to zostało wykorzystane jako forma „weta wobec pozycji” w celu wyeliminowania programów. Do 1973 r. konfiskaty wyniosły łącznie 18 miliardów dolarów i zostały uzasadnione przez Nixona w ramach jego programu stabilizacji gospodarczej. Problem dla administracji polegał na tym, że nie miała ona żadnych uprawnień prawnych do dokonywania tak drastycznych konfiskat. Ostatecznie większość z nich została uznana za nielegalną przez federalne sądy okręgowe i Sąd Najwyższy w sprawie Train przeciwko Nowym Jorku (1974). Nixon odmówił także obsadzenia niektórych urzędów przewidzianych przez prawo. Nie przesłał do Senatu żadnych nominacji do Krajowej Rady Doradczej ds. Edukacji Indii ani na zastępcę komisarza ds. Edukacji w Indiach, próbując zniszczyć program uchwalony przez Kongres. Ostatecznie sąd federalny nakazał mu obsadzić stanowiska i wdrożyć program. Podobnie jak inni prezydenci stojący w obliczu wrogiej większości w Kongresie, Nixon swobodnie korzystał z groźby weta, aby wymusić kompromis w sprawie oczekujących na rozpatrzenie projektów ustaw. W rezultacie radził sobie tylko trochę gorzej Kongres, mierzony poparciem legislacyjnym dla jego własnych inicjatyw lub przyjęciem środków preferowanych przez Biały Dom, był lepszy od jego bezpośrednich poprzedników. Nixon przedstawił mniej środków niż Kennedy czy Johnson, a jego sukcesy najlepiej mierzyć nie przyjęciem propozycji, ale raczej umiejętnością blokowania lub modyfikowania inicjatyw, którym się sprzeciwiał. Nixon zawetował dwadzieścia cztery środki i został odrzucony tylko pięć razy, korzystając z tych uprawnień częściej, ale z mniejszym sukcesem, niż jego demokratyczni poprzednicy. Nixon w większym stopniu korzystał także z kieszonkowego weta. Pozwala to prezydentowi na unieważnienie ustawy przesłanej mu przez Kongres w ciągu dziesięciu dni od jej odroczenia, poprzez odmowę jej

podpisania lub zwrotu. W przeciwieństwie do zwykłego weta, weto kieszonkowe jest ostateczne; projekt ustawy nie wraca do Kongresu i nie może zostać uchwalony większością dwóch trzecich głosów każdej izby. Nixon szesnaście razy użył kieszonkowego weta. Używał go podczas rutynowych krótkich odroczeń Kongresu, kiedy wyjeżdżał on na wakacje, a nie na koniec sesji, jak pierwotnie przewidywała Konstytucja. Jego weto wobec ustawy o medycynie rodzinnej podczas krótkiej przerwy świątecznej doprowadziło do decyzji sądu rejonowego, która unieważniła niewłaściwe użycie weta kieszonkowego w sprawie Kennedy przeciwko Sampson (1973). Kolejni prezydenci zgodzili się, że kieszonkowe weto zostanie zastosowane dopiero pod koniec drugiej sesji Kongresu, choć prezydent George Bush na krótko przywrócił ekspansywne podejście Nixona.

Sprzeciw wobec prerogatyw Nixona

Działania Nixona nieuchronnie wywołały silną reakcję. Najpierw sądy federalne zmusiły Nixona do przestrzegania Konstytucji i prawa. Potem przyszła kolej na Kongres. Ustawa o budżecie i konfiskacie z 1974 r. ustaliła nowe warunki konfiskat prezydenckich. Prezydent musiałby zaproponować odroczenie, które weszłoby w życie, chyba że którakolwiek izba w drodze zwykłej uchwały nie odrzuci jego planu, w takim przypadku fundusze zostaną wydane. Uchwały byłyby składane przez prezydenta w formie środka legislacyjnego, który przed wejściem w życie musiałby zostać zatwierdzony przez obie izby i podpisany. Kongres rozszerzył swoje zastosowanie weta legislacyjnego, mechanizmu, który pozwala Kongresowi, w drodze zwykłej uchwały jednej izby lub jednoczesnej uchwały obu izb, zablokować działania podjęte lub zaproponowane do podjęcia przez prezydenta lub innego urzędnika administracji. Przepisy mogą nawet przewidywać, że większość komisji, przewodniczący komisji lub wyznaczony pracownik Kongresu może zgłosić takie weto w stosunku do działań urzędnika władzy wykonawczej. Weta legislacyjne rzadko pojawiały się w prawie przed administracją Nixona. Najbardziej dotyczyły drobnych spraw; artykuły gospodarstwa domowego; lub sprawy, których Kongres nie chciał kontrolować, takie jak reorganizacja biurokracji, płace dla pracowników federalnych lub niektóre decyzje taryfowe. W latach Nixona Kongres ponad dwukrotnie zwiększył liczbę weta legislacyjnego. Zastosowano je do ważnych kwestii: sprzedaży broni, transferów technologii nuklearnej, odroczenia przyznanych środków. Najważniejszym przepisem była ustawa o siłach zbrojnych z 1973 r., pominięta weto Nixona, stanowiła ona, że prezydent może użyć sił zbrojnych jedynie na podstawie wypowiedzenia wojny lub innego upoważnienia Kongresu w celu odparcia ataku na Stany Zjednoczone, ich posiadłość lub jego siły zbrojne. Jeżeli prezydent wysłał wojska na działania wojenne lub znalazł się w sytuacji, w której działania wojenne były nieuchronne, miał obowiązek zgłosić ten fakt Kongresowi w ciągu czterdziestu ośmiu godzin. Kluczowym zapisem ustawy było weto legislacyjne wobec prezydenckiego kierownictwa siłami zbrojnymi. Gdy prezydent przedstawi swój pierwszy raport, będzie miał sześćdziesiąt dni na skorzystanie z wojska. Po upływie tego czasu, jeśli Kongres nie wyrazi zgody na dalsze użycie sił zbrojnych, prezydent będzie miał trzydzieści dni na zakończenie ich wycofywania. (Gdyby zezwolono na kontynuację, miałby on następnie co sześć miesięcy składać sprawozdania na temat użycia sił zbrojnych w czasie, gdy były one zaangażowane w działania wojenne). W dowolnym momencie po opublikowaniu pierwszego raportu Kongres mógłby, w drodze równoległej uchwały (niepodlegającej weta prezydenta), nakazać wycofanie sił w ciągu trzydziestu dni. Zapis weta legislacyjnego mógłby w każdej chwili zmusić prezydenta do wycofania się. O ile Kongres nie wyrazi pozytywnej zgody, przepis dotyczący sześćdziesięciu dni automatycznie wymagałby od prezydenta dokonania wycofania się. Prezydent wysyłający wojska na działania wojenne musiałby nie tylko od razu uniknąć weta legislacyjnego; musiałby także zdobyć poparcie Kongresu w ciągu sześćdziesięciu dni, aby móc realizować swoje cele. Nixon potępił to prawo jako niezgodne z konstytucją naruszenie jego uprawnień jako naczelnego wodza, co potwierdzili wszyscy jego następcy. Następnie Ford i Carter działali w sposób minimalizujący skutki czynu. W 1983 roku Sąd Najwyższy w sprawie Chadha przeciwko Służbie Imigracyjnej i Naturalizacji uznał weto legislacyjne za

naruszenie zasady podziału władzy. W ten sposób dziesięć lat po opuszczeniu Białego Domu przez Nixona Sądowi Najwyższemu zdominowanemu przez nominacje przez niego udało się wyeliminować wiele kontroli, którym poddano prerogatywy prezydenta.

Brudne sztuczki

Rozsądni ludzie mogą zgadzać się lub nie z polityką wewnętrzną i zagraniczną Nixona, a pod większością względami polityka ta była pragmatyczną i przemyślaną odpowiedzią na problemy stojące przed narodem. Ekspansywna interpretacja prerogatyw konstytucyjnych również nie była bezprecedensowa; wielcy prezydenci – Waszyngton, Jackson, Lincoln, Wilson, Franklin D. Roosevelt i Truman – również rozszerzyli swoje uprawnienia i zminimalizowali władzę ustawodawczą. Taka konstytucyjna wojna w okopach była częścią gry politycznej i mogła podlegać ocenie sądów i wyborców. Ale prezydentura Nixona miała ciemną stronę, nowotwór zżerający jej legitymację oraz więzi zaufania i wiary między rządzącymi a rządzonymi. Nixon nie bawił się w politykę; praktykował wojnę. To, co prezydent Ford nazwał później „naszym długim narodowym koszmarem”, nie było kilkoma odosobnionymi incydentami związanymi z kampanią reelekcyjną w 1972 roku. Stanowiła raczej integralną część operacji politycznej Białego Domu od pierwszych dni prezydentury Nixona. W 1969 roku Biały Dom sporządził „listę wrogów” zawierającą nazwiska dwustu osób, które uważa za przeciwników politycznych, w tym polityków, aktorów, rektorów uniwersytetów i inne znane osobistości. Istniała „krótka lista” osób, na których czekała natychmiastowa zemsta polityczna. Agenci Białego Domu przeprowadzili dochodzenie w celu znalezienia „brudu”, który mógł przedostać się do gazet. Celem tych dochodzeń był senator Edward Kennedy z Massachusetts i spiker Izby Reprezentantów Demokratów Carl Albert. Na spotkaniu pracowników Białego Domu w dniu 7 września 1972 r. Nixon posunął się nawet do nakazania jednego lub dwóch „szpiegów” włączenia do oddziału Secret Service przydzielonego Edwardowi Kennedy’emu, wierząc, że jeśli będą mieli szczęście i uda im się go złapać, z towarzyszką, „zniszczyłoby go to na rok 76”. (Nie ma dowodów na to, że rozkaz kiedykolwiek został wykonany). Biały Dom wykorzystywał agencje rządowe do nękania swoich przeciwników. Służbom specjalnym Urzędu Skarbowego (IRS) nakazano przeprowadzanie audytów organizacji sprzeciwiających się polityce Nixona i robili to do czasu zaprzestania tej praktyki przez sekretarza skarbu George’a Shultza. Grupa Operacji Specjalnych CIA przeprowadziła „Operację Chaos”, która polegała na szpiegowaniu organizacji Nowej Lewicy i czarnych bojowników. Akta Secret Service dotyczące osób stanowiących zagrożenie dla prezydenta zwykle obejmują osoby obłąkane, które zagrażają życiu prezydenta, ale za rządów Nixona akta rozrosły się do czterdziestu siedmiu tysięcy nazwisk, w tym przeciwników politycznych. 28 maja 1971 r. Nixon nakazał szefowi sztabu HR Haldemanowi użycie podsłuchów przeciwko czołowym Demokratom, w tym Kennedy’emu, Edmundowi S. Muskie i Hubertowi Humphreyowi. „Trzymajcie ich” – powiedział Haldemanowi. „Może uda nam się wywołać skandal w sprawie któregoś z czołowych Demokratów”. Federalne Biuro Śledcze (FBI), pełniąc obowiązki na rozkaz prezydenta podsłuchiwał osoby bez uzyskania nakazu sądowego, w tym osoby na wrażliwych stanowiskach rządowych. Sam Kissinger nakazał założenie podsłuchów pracownikom, którzy według niego przekazywali prasie tajne informacje. Następnie inni urzędnicy nakazali wzajemne podsłuchiwanie, podczas gdy frakcje w Białym Domu próbowały zdyskredytować innych. Prokurator generalny John Mitchell zlecił FBI skontaktowanie się z Johnem Searsem, jego konkurentem w roli doradcy prezydenta ds. kampanii. Alexander Haig nakazał podsłuchać autora przemówień Williama Safire’a. Połączeni Szefowie Sztabów wykorzystali chorągiewkę marynarki wojennej przydzieloną do sekcji łączności NSC do szpiegowania Henry’ego Kissingera, który miał własny podsłuch na urzędniku Departamentu Obrony bliskim Sekretarzowi Obrony Lairdowi. Do zbierania informacji na temat kandydatury Muskie wykorzystano podsłuchy Mortona Halperina i Anthony’ego Lake’a, ponieważ ci byli urzędnicy NSC byli doradcami jego kampanii. W sumie wykryto siedemnaście podsłuchów FBI na urzędnikach rządowych lub dziennikarzach: siedem

na pracownikach NSC, trzy na doradcach Białego Domu, jeden na urzędniku Departamentu Obrony, dwa na urzędnikach Departamentu Stanu i cztery na dziennikarzach. Jednostka dochodzeniowa Specjalnego Białego Domu, kierowana przez Egila Krogha i Davida Younga, zatrudniła grupę „hydraulików” do wykonywania zadań specjalnych. Howard Hunt, jeden z ich agentów, przeprowadził dochodzenie w sprawie Edwarda Kennedy'ego, mając nadzieję na uzyskanie szkodliwych informacji na temat wypadku w Chappaquiddick, w którym Kennedy zjechał swoim samochodem z mostu i utonąła młoda pasażerka. Hunt sfalszował także depesze Departamentu Stanu, aby wyglądało na to, że prezydent Kennedy był bezpośrednio zaangażowany w zabójstwo prezydenta Wietnamu Południowego Diema w 1963 r., i próbował przekazać je magazynowi Life. Hunt zorganizował także operację na zlecenie doradcy prezydenta Johna Ehrlichmana, mającą na celu uzyskanie szkodliwych informacji na temat krytyka wojny w Wietnamie, Daniela Ellsberga. W czerwcu 1971 roku Ellsberg przekazał New York Timesowi kopie historii wojny w Wietnamie, które sporządził na zlecenie Pentagonu. „Dokumenty Pentagonu” dotyczyły lat Eisenhowera, Kennedy'ego i Johnsona, ale Kissinger przekonał Nixona, że stawką jest wiarygodność amerykańskiej polityki państwowej; inne narody nie zaufałyby Stanom Zjednoczonym, jeśli chodzi o zachowanie ich tajemnic lub ochronę swoich sojuszników. Argumentował, że należy wstrzymać publikację artykułów. Rząd uzyskał tymczasowy nakaz w federalnym sądzie okręgowym przeciwko „Timesowi”, zakazujący dalszej publikacji – po raz pierwszy w historii Ameryki wydano taki nakaz – ale następnie inne gazety wydrukowały swoje kopie. Zakaz został zniesiony a w sprawie Pentagon Papers Sąd Najwyższy odrzucił zastosowanie nakazu wstępnego jako naruszenie Pierwszej Poprawki. Ellsberg był celem zemsty. Na podstawie podsłuchu jego rozmów z Mortonem Halperinem hydraulicy uznali, że Ellsberg zażywał narkotyki i prowadził niekonwencjonalne życie seksualne. Następnie włamali się do biura jego psychiatry, dr Lewisa Fieldinga, aby uzyskać poufne transkrypcje lub notatki z ich rozmów. Ehrlichman zdecydował, że nie będzie więcej takich operacji i wkrótce potem rozwiązano jednostkę hydraulików, chociaż inne działania były kontynuowane.

Rezygnacja wiceprezydenta Agnewa

Latem 1973 roku nasilił się skandal z udziałem wiceprezydenta Spiro T. Agnewa. Biuro prokuratora Stanów Zjednoczonych w Baltimore w stanie Maryland badało zarzuty, że Agnew, będąc dyrektorem hrabstwa Baltimore w 1966 r., zabiegał o zapłatę od wykonawców prowadzących interesy hrabstwa oraz że jako gubernator stanu Maryland, a później jako wiceprezydent, przyjmował łapówki od inżynierów, których firmy otrzymały kontrakty państwowe, przyjmując nawet kilka płatności w wysokości 2000 dolarów w budynku biurowym Executive obok Białego Domu. 31 lipca prawnicy Agnew otrzymali list napisany przez George'a Bealla, amerykańskiego prawnika z Baltimore, informujący go, że toczy się wobec niego śledztwo w sprawie spisku, wymuszenia i przekupstwa. Na spotkaniu z prokuratorem generalnym Elliotem Richardsonem Agnew zaprzeczył wszystkim zarzutom i 6 sierpnia, gdy cała historia rozeszła się po gazetach, wydał oświadczenie, w którym stwierdził: „Jestem niewinny jakiegokolwiek przestępstwa”. Chociaż Nixon wezwał Agnew do Gabinetu Ovalnym i zapewnił go o swoim wsparciu, szef sztabu Białego Domu Alexander Haig natychmiast odwiedził biuro Agnew po tej konferencji i zasugerował wiceprezydentowi, że w przypadku postawienia go w stan oskarżenia powinien rozważyć, jak wpłynie to na jego pracę wiceprezydenta – niezbyt subtelna wskazówka, aby rozważyć rezygnację. Biały Dom bronił postępowania Agnewa jako wiceprezydenta, ale nie wspominał o tym, co mógł zrobić w Maryland, co byłoby znaczącym zaniedbaniem. W międzyczasie Richardson i zastępca prokuratora generalnego Henry Petersen naciskali na tę sprawę, a prokuratorzy z Baltimore znaleźli kluczowego świadka – osobę, która przyjęła łapówki i przechowywała je dla Agnew – gotowego do rozmowy. Nixon wspierał Richardsona i Petersena i trzymał się z daleka od Agnew. Nie zgodził się, aby prawnicy Agnew współpracowali z jego prawnikami przy planowaniu wspólnej strategii obejmującej roszczenia prezydenta do przywilejów wykonawczych. Jego oświadczenia poparcia dla

Agnew nie były entuzjastyczne. We wrześniu Agnew zaczął usprawiedliwiać się z prokuratorami, ale negocjacje przeciągały się ponad miesiąc, gdyż szukał porozumienia, które nie wiązałoby się z przyznaniem się do winy. Desperacko próbował wydostać się z kłata: narobił przecieków do prasy przez prokuraturę; 20 września odbył spotkanie z Nixonem, próbując skłonić prezydenta do wywarcia nacisku na Richardsona, aby zgodził się na kompromis; zwrócił się do Izby o postawienie go w stan oskarżenia, aby Kongres mógł przeprowadzić dochodzenie, wierząc, że sądy będą musiały zachować bierność podczas toczenia się śledztwa w sprawie impeachmentu. Ale wszystkie te manewry zawiodły. Doradcy Białego Domu odmówili wywierania presji na Richardsona, a większość Demokratów w Izbie odmówiła postawienia Agnewa w stan oskarżenia do czasu zakończenia postępowania sądowego. Opóźnienie nie było na korzyść Agnew. Zantagonizował Nixona, atakując Departament Sprawiedliwości. Jego pozycja w sondażach spadała, co stanowi pewny znak, że ponosi polityczną odpowiedzialność. Urząd skarbowy przeprowadził wyczerpujące dochodzenie w sprawie jego finansów i prokuratorzy posiadali teraz szczegółowe informacje na temat jego życia osobistego, które w przypadku ujawnienia mogłyby okazać się zawstydzające. W dniach 5–9 października prawnicy Agnew i prawnicy departamentu sprawiedliwości zawarli porozumienie, na które 8 października zgodził się sędzia federalny. Częścią porozumienia była rezygnacja Agnew ze stanowiska. 9 października napisał list do prezydenta Nixona i formalny list rezygnacyjny, które osobiście zaniósł prezydentowi. Rezygnacja weszła w życie następnego dnia o godzinie 14:00, dokładnie w chwili, gdy były wiceprezydent wszedł na salę sądu federalnego, aby przedstawić zarzuty „nolo pretendere”, co sędzia natychmiast wyjaśnił, że jest to techniczny odpowiednik przyznania się do winy. Następnie prokurator generalny Richardson odczytał w protokole obszernie oświadczenie przedstawiające dowody rządu przeciwko Agnew, zakończone prośbą o złagodzenie kary (część umowy wypracowanej dzień wcześniej). W związku z tym sędzia zdecydował się nie skazywać Agnew na karę więzienia, do czasu dobrego sprawowania przez następne trzy lata. Nałożył na Agnew karę w wysokości 10 000 dolarów za uchylanie się od płacenia podatku dochodowego. Po usunięciu Agnew prezydent mianował przywódcę mniejszości w Izbie Reprezentantów, Geralda Forda, na wiceprezydenta, co Kongres przyjął z wielkim entuzjazmem i silnym poparciem obu partii. Po zażegnaniu kryzysów związanych z rezygnacjami i sukcesją uwaga ponownie zwróciła się na długo utrzymujący się kryzys Watergate.

Watergate

17 czerwca 1972 r. aresztowano pięciu włamywaczy w siedzibie Partii Demokratycznej w kompleksie apartamentowo-biurowym Watergate w Waszyngtonie. Włamanie było kulminacją serii politycznych brudnych sztuczek, które rozpoczęły się jesienią 1971 r. Biały Dom zorganizował zatrudnienie agentów aby zakłócić główne kampanie kandydatów na prezydenta senatora Edmunda Muskie z Maine i senatora George McGovern z Południowej Dakoty. Kradli dokumenty, rozpowszechniali fałszywe wiadomości, wysyłali sfałszowane listy na papeterii kampanii i szpiegowali siedzibę kampanii. Działania te zostały zatwierdzone przez prokuratora generalnego Johna Mitchella, szefa sztabu HR Haldemana i doradcę prezydenta Johna Deana. Mitchell i Dean zatwierdzili także plan sporządzony przez jednego z hydraulików, G. Gordona Liddy'ego, dotyczący operacji mającej na celu włamanie i podsłuchanie siedziby Komitetu Narodowego Demokratów. Liddy otrzymała na operację 83 000 dolarów w gotówce od Komitetu ds. Reelekcji Prezydenta (CREEP). W weekend z okazji Dnia Pamięci grupa włamała się do Watergate w poszukiwaniu informacji i podłożenia podsłuchów. Drugie włamanie, które miało miejsce 17 czerwca i miało na celu wymianę wadliwego kranu, zakończyło się aresztowaniem pięciu zatrudnionych do tego włamywaczy. Do 20 czerwca Nixon został poinformowany o powiązaniach między aresztowanymi włamywaczami a Białym Domem i omówił tę sprawę z Mitchellem i Haldemanem. 23 czerwca Mitchell i Dean zalecili Haldemanowi, który następnie zalecił Nixonowi, aby CIA została wykorzystana do utrudniania śledztwa prowadzonego przez FBI w sprawie włamania. Nixon zgodził się, że CIA powinna powiadomić FBI, że śledztwo dotyczy kwestii bezpieczeństwa narodowego.

Prezydent został uwikłany w tuszowanie i spisek mający na celu utrudnianie działania wymiaru sprawiedliwości. CIA odmówiła wykonania dyrektyw prezydenta, a śledztwo FBI posunęło się do przodu. Następnie Biały Dom wykorzystał datki na kampanię, aby kupić milczenie aresztowanych włamywaczy, a także organizatorów operacji, Liddy'ego i Hunta, oboje zostali aresztowani przez FBI. Doradcy Białego Domu krzywoprzysięstwo popełnili w początkowej fazie śledztwa, twierdząc, że Hunt i Liddy zostali zatrudnieni przez CREEP wyłącznie w celu zapewnienia fizycznej ochrony kampanii Nixona. Mitchell i jego zastępca, Jeb Stuart Magruder, okłamali federalną ławę przysięgłych, która następnie ograniczyła akt oskarżenia do włamywaczy Liddy'ego i Hunta, nie nawiązując żadnych dalszych powiązań z Białym Domem. Incydent został powstrzymany dzięki wyborom, które Nixon wygrał miażdżącym zwycięstwem, zdobywając 60,7 procent głosów powszechnych i 520 z 538 głosów wyborczych. Na początku 1973 roku tama pękła. W styczniu siedmiu oskarżonych z Watergate stanęło przed sądem. Sędzia federalny John Sirica odroczył wydanie wyroku po uznaniu ich za winnych. Prokuratorzy namawiali ich, aby przed wydaniem wyroku mówili prawdę. W ciągu następnych dwóch miesięcy na światło dzienne wyplęły historie o nielegalnych datkach na kampanię, a także oznaki brudnych sztuczek różnych agencji rządowych. 23 marca Nixon spotkał się z Deanem, aby omówić dalsze wypłaty dla włamywaczy. Wkrótce potem Dean zdecydował się ujawnić prokuratorom Departamentu Sprawiedliwości zaangażowanie Białego Domu. Następnie Nixon zwolnił Haldemana, Ehrlichmana, Deana i Mitchella (formalnie przyjmując ich rezygnację) i twierdził, że nic nie wiedział o początkowych zbrodniach ani o ich tuszowaniu, chociaż weźmie „pełną odpowiedzialność” za Watergate. Jego nowy prokurator generalny, Elliot Richardson, otrzymał uprawnienia do powołania specjalnego prokuratora. W marcu na kierownika śledztwa wybrał Archibalda Coxa, profesora prawa z Harvardu, i wydał wytyczne obiecujące prokuratorowi pełną autonomię w prowadzeniu sprawy. W maju Senacka Komisja Specjalna ds. Działalności Kampanii Prezydenckiej (znana jako Komisja Ervina od nazwiska jej przewodniczącego, senatora Sama Ervina z Karoliny Północnej) rozpoczęła przesłuchania transmitowane w ogólnokrajowej telewizji. W dniach 25–29 czerwca John Dean składał zeznania, utrzymując, że prezydent był zamieszany w tuszowanie sprawy Watergate. Nie udało się jednak potwierdzić jego zeznań i można było przypuszczać, że po prostu próbował się ratować. Następnie w lipcu Alexander Butterfield, były asystent Białego Domu, ujawnił, że prezydent używał systemu taśmowego do nagrywania wszystkich rozmów w Gabinetach Ovalnym. W ten sposób można było udowodnić lub obalić zarzuty Deana. Od tego momentu kluczową kwestią stał się dostęp do taśm. Prezydent Nixon odmówił udostępnienia ich Komisji Ervina, specjalnemu prokuratorowi ani prasie, powołując się na „przywilej wykonawczy”, czyli prawo do zachowania poufności rozmów prezydenckich. Komisja Ervina przegrała sprawę w sądzie federalnym w sprawie uzyskania dostępu do taśm. Dostęp do taśm zażądał także prokurator specjalny, działający w imieniu federalnej ławy przysięgłych badającej przestępstwa w Watergate i odrzucił kompromis, na mocy którego Nixon dostarczyłby jedynie streszczenie transkrypcji. Kiedy Cox odrzucił ten kompromis, Nixon nakazał prokuratorowi generalnemu Richardsonowi zwolnić Coxa. Richardson odmówił i zrezygnował. To samo polecenie zostało wydane zastępcy prokuratora generalnego Williamowi Ruckelshausowi, który został zwolniony, gdy odmówił jego wykonania. Wreszcie prokurator generalny Robert Bork został mianowany pełniącym obowiązki prokuratora generalnego i 20 października wykonał rozkaz Nixona i zwolnił Coxa. Federalny sąd rejonowy uznał następnie zwolnienie z pracy za nielegalne naruszenie procedur Departamentu Sprawiedliwości w sprawie Nader przeciwko Bork (1973). Te rezygnacje i zwolnienia, znane w prasie jako masakra w sobotnią noc, doprowadziły do pierwszych wezwań w mediach i Kongresie do wszczęcia śledztwa w sprawie impeachmentu. Próbuąc ratować swoją pozycję, Nixon był zmuszony zgodzić się na powołanie kolejnego specjalnego prokuratora i na porozumienie zawarte z przywódcami Kongresu, że nie zwolni prokuratora bez ich zgody. Wybrano Leona Jaworskiego, wybitnego prawnika z Teksasu i byłego prezesa American Bar Association. W marcu 1974 roku były prokurator generalny John Mitchell i siedmiu byłych doradców Białego Domu, w tym

Haldeman, Ehrlichman i Dean, zostali oskarżeni o spisek i utrudnianie działania wymiaru sprawiedliwości. Prezydenta również uznano za współspiskowca nie postawionego w stan oskarżenia, choć trzymano to w tajemnicy w nadziei, że zgodzi się on oddać taśmy. W kwietniu specjalny prokurator i Izba Sądownicza, Komisja, która rozpoczęła śledztwo w sprawie impeachmentu, wydała wezwania do sądu w sprawie taśm Białego Domu. Nixon ogłosił w ogólnokrajowej telewizji, że udostępni transkrypcje większości żądanych taśm, ale nie wszystkich. Transkrypcje dostarczyły potępiających dowodów na tuszowanie działalności Białego Domu, ale nadal nie było bezpośrednich dowodów na to, że sam Nixon albo zlecił zbrodnię w Watergate, albo próbował utrudniać śledztwo – „dymiący pistolet”, którego używali republikańscy obrońcy przewodniczący Komisji Sądownictwa zażądał spotkania. W sądzie rejonowym sędzia Sirica podtrzymał wezwanie Jaworskiego. Prezydent nie zgodził się na to, a prokurator specjalny złożył skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Ostatni akt dramatu Watergate składał się z dwóch scen, jednej odgrywanej przed Sądem Najwyższym, a drugiej wyświetlanej na ekranach telewizji ogólnokrajowej, gdy członkowie Komisji Sądownictwa Izby Reprezentantów rozważali kwestię impeachmentu. Komisja kontrolowana przez Demokratów „sądziłaby” republikańskiego prezydenta w sądzie opinii publicznej. Jej działania nie mogą mieć charakteru stronniczego ani mściwego ani sprawiać wrażenia stronniczego. Nie posiadała jednak rozstrzygających dowodów na to, że Nixon dopuścił się działalności przestępczej lub spiskował. Fakt, że jego doradcy to zrobili, stanowiłby niepewną podstawę do postawienia w stan oskarżenia. Konstytucja stanowi, że prezydenta można postawić w stan oskarżenia za popełnienie „największych przestępstw i wykroczeń”, ale nie definiuje tych przestępstw. Podczas procesu impeachmentu Andrew Johnsona w 1868 r. Demokraci argumentowali, że przestępstwo musi podlegać oskarżeniu; Republikanie rozszerzyli definicję o nadużycie władzy oraz niewykonanie prawa i Konstytucji. Jednak w 1974 roku Republikanie, w tym prezydent, opowiedzieli się za wąską definicją, podczas gdy Demokraci argumentowali, że szersza definicja byłaby właściwa. Komisja Sądownictwa, której Nixon odmówił dostępu do taśm, nie mogła udowodnić, że popełnił on przestępstwo podlegające oskarżeniu, chociaż posiadała taśmy, na których Nixon i Dean omawiali możliwość przekupienia włamywaczy, aby zapewnić im milczenie. Począwszy od 9 maja 1974 r. komisja przez jedenaście tygodni wysłuchiwała zeznań za zamkniętymi drzwiami, podczas których przewodniczący Peter Rodino z New Jersey i dyrektor sztabu John Doar przedstawili członkom komisji schemat nadużycia władzy prezydenckiej. Większość członków była gotowa zalecić postawienie w stan oskarżenia Nixona za nadużycie władzy, lecz grupa zagorzałych republikanów nadal domagała się dowodów popełnienia przestępstw podlegających oskarżeniu. Pod koniec lipca komisja przeprowadziła transmitowane przez telewizję przesłuchania, aby jej członkowie mogli przedstawić społeczeństwu swoje rozumowanie. W dniu 27 lipca 1974 r. Komisja Sądownictwa głosowała za przyjęciem pierwszego artykułu impeachmentu, który dotyczył włamania i tuszowania sprawy. 29 lipca zatwierdziła drugi artykuł potępiający nadużycie władzy z udziałem wrażliwych agencji rządowych, takich jak IRS, FBI i CIA. Następnego dnia zatwierdzono także końcowy artykuł, w którym potępiono Nixona za niezastosowanie się do wezwania do złożenia zeznań przed komisją. Następnym krokiem byłoby przedstawienie przez komisję swoich ustaleń całej Izbie. Tymczasem w Sądzie Najwyższym specjalny prokurator Jaworski błagał o dostęp do sześćdziesięciu czterech taśm zatrzymanych przez Nixona ze względu na tajemnicę wykonawczą. 24 lipca Trybunał w jednomyślnej decyzji orzekł w sprawie Stany Zjednoczone przeciwko Nixonowi, że przywileje władzy wykonawczej powinny być definiowane przez sądy, a nie prezydenta. W przypadku braku uzasadnionego roszczenia dotyczącego bezpieczeństwa narodowego, przywilej wykonawczy nie mógł zostać wykorzystany do zatajenia przed wielką ławą przysięgłych dowodów na temat możliwych działań przestępczych. Nixon byłby zmuszony oddać taśmy. 5 sierpnia (po przyjęciu przez Komisję Izby Reprezentantów rekomendacji trzech artykułów impeachmentu) przekazał Jaworskiemu taśmy. Zawierały one rozmowę z 23 czerwca 1972 r., w której Nixon omówił plan wykorzystania CIA do udaremnienia śledztwa FBI w sprawie włamania. Teraz dla narodu było jasne, że Nixon wiedział o

powiązaniu włamania z Białym Domem i próbował wykorzystać agencje federalne do utrudniania wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych. Nixon naruszył prawo i popełnił przestępstwo podlegające oskarżeniu. W końcu odnaleziono dymiącą broń. Nixon miał teraz tylko dwie możliwości: mógł stoczyć przegraną bitwę z głosowaniem w Izbie Reprezentantów w sprawie impeachmentu i przeciągnąć naród przez proces w Senacie lub zrezygnować. Po konsultacji z najbliższymi współpracownikami i przywódcami republikanów w Senacie zdecydował się zrezygnować. 8 września jego następca, Gerald Ford, ułaskawił Nixona za wszystkie przestępstwa, które mógł popełnić podczas swojej kadencji, blokując wszelkie późniejsze dochodzenie w sprawie jego postępowania w aferze Watergate, ale Nixon musiał spłacić podatki w wysokości 467 000 dolarów za dokonanie niewłaściwych odliczeń w swoich zeznaniach podatkowych.

Dziedzictwo Nixona

Rankiem w dniu swojej rezygnacji, gdy Nixon rozmawiał z pracownikami Białego Domu i sekretarzami gabinetu w Sali Wschodniej Białego Domu, przestrzegł zgromadzonych, aby nie ulegali nienawiści do przeciwników, którzy go sprowadzili na ziemię. "Zawsze pamiętaj," napominał: „Inni mogą cię nienawidzić, ale ci, którzy cię nienawidzą, nie wygrają, chyba że ty ich znienawidzisz, a wtedy sam siebie zniszczysz”. Nixon nauczył się tej lekcji dopiero po zniszczeniu własnej prezydentury. Warto jednak pamiętać o jego obserwacjach na temat nienawiści, próbując obiektywnie i uczciwie ocenić lata Nixona. Jego bezpośrednie miejsce w historii odzwierciedlało oczywiście uczucia epoki Watergate. Zrezygnował ze stanowiska przy najniższym wskaźniku akceptacji społecznej spośród wszystkich prezydentów od czasu rozpoczęcia przeprowadzania sondaży. We wszystkich badaniach, które przeprowadził od tego czasu wśród historyków, badaczy prezydenckich i opinii publicznej, jego administracja plasowała się na samym dole lub w pobliżu samego dołu, ustępując Hardingowi, Grantowi, Andrew Johnsonowi i Buchananowi. Nixon prowadził innowacyjną politykę. Jednak otwarcie na Chiny i odprężenie w stosunkach z Sowietami z pewnością zaproponowałiby inni prezydenci – być może wcześniej niż w latach 70. XX w. – gdyby Nixon i reprezentowane przez niego siły polityczne nie zwalczali tych inicjatyw tak mocno w poprzednich dziesięcioleciach. Jego konstytucyjne konfrontacje z Kongresem przyniosły efekt przeciwny do zamierzonego i niepotrzebne, a jego twierdzenia o władzy zostały sprawdzone przez sądy. Kongres nałożył później nowe ograniczenia na wiele prerogatyw prezydenckich, a niewielki zysk, jaki Nixon osiągnął w zakresie kontroli polityki, został zawiązką zrekompensowany nowymi ograniczeniami nałożonymi na władzę wykonawczą przez Kongres. W następstwie administracji Nixona prezydent Ford odniósł się do „imperialnej prezydentury” z czasów Nixona jako przekształconej w „zagrożoną prezydenturę” ery po Watergate. Doniesienia zarówno o wzroście uprawnień prezydenta, jak i o jego nagłym skurczeniu były mocno przesadzone. Z obecnej perspektywy trudno stwierdzić, że zakłócenia lat Nixona spowodowały trwałe szkody dla prezydentury. Prawdziwym dziedzictwem administracji Nixona było wprowadzenie paranoicznego stylu polityki, który postrzegał walkę o władzę jako formę wojny z wrogami. Tolerował stosowanie brudnej taktyki na skalę i skalę wcześniej nieakceptowaną (jeśli wykluczyć ekscesy lokalnych organizacji partyjnych), zwłaszcza że operacje te były prowadzone bezpośrednio z Białego Domu i angażowały agencje bezpieczeństwa wewnętrznego i narodowego. Publiczne doniesienia na temat Watergate przyczyniły się do gwałtownego spadku zaufania społecznego do instytucji politycznych. Kolejni prezydenci objęli urząd z niższym poziomem akceptacji społecznej, doświadczyli bardziej gwałtownych spadków i osiągnęli najniższy poziom zbliżony do najniższego poziomu Nixona. Administracja Nixona otworzyła „bramy”: Lancegate, z udziałem dyrektora OMB prezydenta Cartera; Koreagate, dotyczącą przekupstwa członków Kongresu; Debategate, dotyczący przekazania dokumentów Cartera z Białego Domu obozowi Reagana przed debatami narodowymi pomiędzy dwoma kandydatami na urząd prezydenta w 1980 r.; oraz Contragate, zajmującą się nielegalnym przekierowaniem środków ze sprzedaży broni do Iranu w celu pomocy nikaraguańskim Contras w 1986 r. W każdym przypadku

waszyngtoński korpus prasowy traktował skandal jako kolejną aferę Watergate; w każdym przypadku obłąkana administracja zajmowała się sprawami nieudolnie, próbując zminimalizować problem i go opanować. Z każdym incydentem nowe rewelacje i przecieki zaostrzały apetyt prasy na więcej, aż w końcu leciały głowy i reputacja została zrujnowana. Z każdym wydarzeniem, zmalało zaufanie do prezydentów i ich doradców i narastało wrażenie, że „oni wszyscy to robią”. Prezentowanie skandali i korupcji – czy to poważnej, czy błahej – stało się głównym przemysłem medialnym. Zblazowana społeczność waszyngtońska może być nawet przygotowana na wskrzeszenie prezydentury Nixona. Rewizjonistyczna interpretacja skupiałaby się na polityce Nixona i pochwalałaby jego konstytucyjne zmagania z Kongresem, postrzegając je jako prorocze zrozumienie tego, jak przestarzały stał się amerykański system odrębnych instytucji sprawdzających i równoważących się nawzajem. Zminimalizowałyby to brudne chwytły, umieszczając je w kontekście nadużyć popełnianych przez innych prezydentów. Widziałyby to Nixona jako postać tragiczną, zbyt zajęta sprawami państwowymi, aby zwracać uwagę na przestępstwa swoich współpracowników w dobrych intencjach, i zbyt lojalną wobec nich, aby chronić własną prezydenturę. Byłby to grzech lojalności wobec swoich ludzi. Krótko mówiąc, byłoby to zgodne z ogólnymi wytycznymi późniejszej obrony Nixona w sprawie jego postępowania. Ale byłoby to błędne. Po rezygnacji Nixon podjął próbę przywrócenia swojej reputacji męża stanu. W swoim domu w Park Ridge w stanie New Jersey napisał wspomnienia i sześć kolejnych książek, w większości bestsellery, w tym kilka tomów poświęconych sprawom zagranicznym. Spośród nich najbardziej wpływowe były „Prawdziwy pokój” (1983), skupiający się na stosunkach ze Związkiem Radzieckim i broniący własnego podejścia do odprężenia, oraz „Na arenie” (1991), podsumowujący sens jego życia w polityce i wychwalający którzy weszli na arenę, aby walczyć o swoje przekonania, a nie ci, którzy pozostali na uboczu lub unikali konfliktu. Traktowano go z szacunkiem, a nawet z podziwem jako starszego męża stanu podczas jego wizyt w Wielkiej Brytanii, Francji, Chinach, Rosji i ponad dwudziestu innych krajach. Przyjaciele Nixona zebrali 21 milionów dolarów na budowę Biblioteki i miejsca urodzenia Richarda Nixona w Yorba Linda w Kalifornii, a sam Nixon przekazał 2 miliony dolarów. Biblioteka, zbudowana w całości ze środków prywatnych, zawiera eksponaty dotyczące prezydentury Nixona, ale same dokumenty Nixona są przechowywane przez Archiwum Narodowe we własnym magazynie. Były prezydent wniósł pozew o nie udostępnianie prezydenckim naukowcom 150 000 stron dokumentów. W kwietniu 1994 r. Nixon doznał rozległego udaru i został zabrany do New York Hospital-Cornell Medical Center. Zgodnie ze swoim testamentem nie żądał żadnych nadzwyczajnych środków podtrzymujących życie. Zmarł o godzinie 21:08 22 kwietnia 1994 r. Podczas transmitowanej przez telewizję ceremonii, w której uczestniczyli dygnitarze i notabli z całego świata, prezydent Bill Clinton wyraził uczucia większości narodu, zwłaszcza redaktorów i felietonistów mediów, które Nixon zawsze pogardzany, gdy zdecydował się rozwodzić nad wielkimi pozytywnymi osiągnięciami Nixona, zamiast skupiać się na jego bezprecedensowych zbrodniach konstytucyjnych